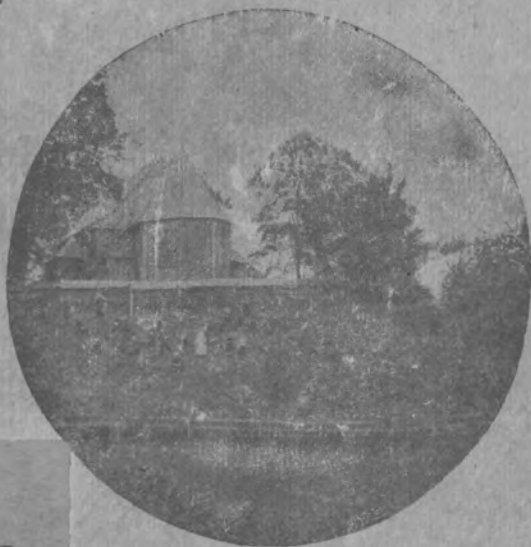


91  
D-87.

T. DYBCZYŃSKI

# PRZEWODNIK PO GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH



6888

513.

WNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

QZYTELNIA

N= 21.

PRZEWODNIK  
PO GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH  
(ŁYSOGÓRACH)



~~5/13~~

91  
D-87

TADEUSZ DYBCZYŃSKI

PRZEWODNIK

PO GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

(ŁYSOGÓRACH)

6888



1912. — DRUKARNIA M. ARCTA —  
WARSZAWA — ORDYNACKA 3.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE



## PRZEDMOWA.

Na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej nie brak miejscowości pięknych i z różnych względów zasługujących na uwagę.

W obrębie Królestwa — jedną z najpiękniejszych i najciekawszych jest okolica gór Świętokrzyskich, zwanych też Łysogórami.

Jakkolwiek nie jest ona nadzwyczajnością wogóle, nie może bowiem naprzykład — porównać się pod względem piękna z Tatrami, dla turystów naszej dzielnicy, których ilość nieustannie a tak potężnie z roku na rok wzrasta, jest ona jednakże najglówniejszym, a zwykle najpierwszym i najczęstszym terenem wycieczek.

Łysogóry nie należą do zakątków, w których łatwo zabłądzić lub narazić się na większe niebezpieczeństwo, a tembardziej śmierć. Niema w nich karkołomnych przejść, puszcz nieprzebranych, bagien lub wód niezgłębionych. Krajobraz okolicy całej przedstawia się, jako powabna, silnie falista i zalesiona wyżyna, usiana mnóstwem wiosek i zdobna w niewielkie miasteczka.

Góry „Łyse” na tej wyżynie to przeważnie równoległe, słabo zaledwie karbowane i niezbyt wyniosłe łańcuchy wyniesień, pokrytych jodłowemi borami i tylko w niektórych miejscach u wierzchołków bielejących od tak zwanych „gołoborzy”.

Tę oto miejscowość zasobną prócz powyższych cech w bardzo liczne i ważne pamiątki historyczne już dzisiaj zwiedza co rok tysiące wędrowników. Wszystkim na długo w pamięci utrwala się powab tego zakątka, każdy z nich radby bodaj jeszcze raz chociaż odwiedzić te strony, tyle mu wrażeń, tyle wspomnień nasuwają. Wszyscy jednak turyści — z małemi wyjątkami — wynoszą z Łysogór zaledwie cząstkę tego, coby mogli i wynieść powinni. Przyczyną tego — brak dotąd Przewodnika odpowiedniego.

Podpisany, znając góry Świętokrzyskie od lat kilkunastu i będąc w nich rozmilowany, sądzi, że dziełko jego przysłuży się w tej mierze choć cokolwiek.

*Autor.*

## I.

### WIADOMOSCI

#### OGÓLNE O GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

##### 1. Położenie geograficzne.

Cała południowa część Królestwa Polskiego przedstawia wyżynę dość silnie pofalowaną. W środkowej jej części, a na krańcach północnych wznosi się szereg pasemek górskich, idących przeważnie równoległe względem siebie w kierunku z północo-zachodu na południowschód. Pasemka te wzrastają w miarę zbliżenia do swej linii środkowej, na której końcach z zachodu mamy miasto Kielce, ze wschodu zaś — Opatów, a będącej właśnie opisywanemi przez nas górami Świętokrzyskiemi czyli Łysogórami.

Jest to łańcuch górski, ciągnący się przeszło 40 kilometrów, a szerokości do 4, przerwany w dwu miejscach wąwozami uskokowemi, przez co rozpadający się na trzy naturalne działy. W zachodniej jego stronie o 4 kilometry nie-

spełna na północ od niego, ciągnie się prawie równoległe drugi łańcuch około 15 kilometrów długi, trzema dolinami na cztery znowu części podzielony.

Wobec tego, że obydwie te pasma górskie dość ściśle połączone są ze sobą pokrywającymi je lasami, a częściowo i łącznikami wzniesieniami, zazwyczaj wspólnie zwane są Łysogórami i w „Przewodniku” niniejszym zarówno są uwzględnione.

Jeżeli idzie o ścisłość geograficzną, dodać możemy, iż tak określone góry Świętokrzyskie mieszczą się w granicach  $50^{\circ}48'$  i  $50^{\circ}49'$  szerokości północnej i  $38^{\circ}20'$ , a  $39^{\circ}$  — długości wschodniej od pierwszego południka (Ferro).

Zaznaczyć należy, że mianem Łysogór czyli gór Świętokrzyskich obdarzają często wogóle wszystkie wyniosłości wyżyny Kielecko-Sandomierskiej.

Ponieważ Łysogóry właściwe, położone na owej osi: Kielce — Opatów, mają przedewszystkiem znaczenie dla turystów i do nich tylko właściwie stosuje się nazwa gór Świętokrzyskich, teren, przez nie zajęty, jedynie opisywać też będziemy.

## 2. Ukształtowanie powierzchni.

Łysogóry nazwę swą zawdzięczają temu, że większość ich szczytów, i to najwyższych, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo огоłociona jest z lasów i pokryta rumowiskiem skalnym, t. zw. gołoborzami, które zdaleka

lśniąc się, zwłaszcza w promieniach słońca, już w najdawniejszych czasach nasuwały ludowi porównanie ich do łysiny.

Miano gór Świętokrzyskich powstało z powodu założenia na jednym z największych szczytów klasztoru benedyktynów pod wezwaniem Św. Krzyża.

Łysogóry, lub góry Łyse albo Świętokrzyskie, to nazwa ogólna; każde pasmo oddzielne, każdy wierzchołek wyższy, ma własną swą nazwę osobną, braną zwykle od miana najbliższej wsi, a nawet kilka nieraz.

Jak już było zaznaczone, główny łańcuch Łysogór właściwych rozpada się na trzy części. Część zachodnia, położona pomiędzy wsią Kajetanowem (obok szosy z Kielc do Suchedniowa) a wąwozem Mąchockim, ma długości około 8 kilometrów, jest nie zalesiona z wyjątkiem samych krańców: zachodniego i wschodniego, i składa się z czterech grzbietów: góry Krzemionki, g. Masłowskiej, g. Mąchockiej i g. Brzezinkowskiej.

Część środkowa głównego pasma Łysogór, najwyższa, w  $\frac{3}{4}$  (wschodnich) całkowicie zalesiona, składa się z następujących wierzchołków i grzbietów w kierunku od zachodu ku wschodowi: g. Ciekockiej, grzbietu Kraińskiego, góry Łysicy, grzbietu Kakunińskiego, przełęcz Huciej i g. Łysej.

Część wschodnia Łysogór, oddzielona od środkowej doliną rzeki Słupianki, w całości nazywana Jeleniami górami, ciągnie się przeszło 14 kilometrów, kończąc pod Bukowianami w okolicy Opatowa. Zalesiona w całości, składa się

z gór: Zamkowej, Opaczej, Witosławskiej i Wesołówni.

Drugi łańcuch Łysogór, północny, blisko dwie mile długi i pokryty prawie całkowicie lasami, składa się z gór: Wiśniawki czyli Wiszniówki albo góry Bardze, Klonowej albo Klonowskiej, Bukowej, Psarkiej czyli Stawianej i Miejskiej czyli Bodzentyńskiej lub Bożęckiej. Trzy pierwsze grzbiety zowią też wspólnie górami Klonowemi.

Oprócz wyżej wymienionych szczytów i grzbietów w najbliższym związku z Łysogórami są: z południa — góra Bęczkowska czyli Bęczkówka, góra Bielińska, pasmo Lechowskie i góra Trzciankowska; z północy — góra Michnowska, Sieradowska i Modrzewiowa czyli Chełm.

Z dolin wymienić należy: Wilkowską, między zachodnią częścią Łysogór właściwych a pasmem gór Klonowych, dolinę Pokrzywianki, między Łysicą a górą Psarską i Miejską, dolinę Słupianki, między górami Łysą, Trzciankowską i Zamkową, a zwaną też doliną Trzciankowską, dalej dolinę Psarki, między Bodzentynem, Wzdolem oraz górami: Bukową, Psarską i Miejską, wreszcie wąwozy: Mąchocki — między górami Mąchocką i Brzezinkowską a Ciekocką, dzielący zachodnią część Łysogór właściwych od środkowej, oraz wąwóz Paprocki, dzielący góry Trzciankowską i Lechowską od Zamkowej.

Cała wyżyna Łysogór wznosi się przeciętnie w przybliżeniu na 300 metrów nad poziom Bałtyku. Najniżej położone miejscowości, jak np. dolina Psarki — przewyższają 220 metrów.

Najwyższym szczytem Łysogór i całego Królestwa Polskiego jest Łysica, wznosząca się na 612 metrów nad poziomem morza, a przeszło 350 nad poziomem doliny Pokrzywianki, u stóp jej rozpostartej. Z pozostałych szczytów ważniejszych — posiadają wysokość:

Góra Łysa	583	metrów
Grzbiet Kakuniński	515	"
Przełęcz Hucka	ok. 500	"
Góra Mąchocka	ok. 470	"
" Ciekocka	ok. 460	"
" Witosławska	456	"
" Zamkowa	453	"
" Opacza	452	"
" Wesołównia	432	"
" Bukowa	430	"
" Miejska	423	"
" Krzemionka	411	"
" Psarska	ok. 400	"
" Bielińska	394	"

### 3. Rzeki w Łysogórach.

Góry Łyse dają początek mnóstwu rzeczek, unoszących swe wody pięcioma głównymi korytami ku Wiśle: rzeką Kamienną, Opatówką, Koprzywianką, Czarną i Nidą.

Na północ od góry Wiśniawki z lasów Klonowskich wypływa rzeczka Łęczna, po upłyńnięciu kilku kilometrów łącząca się z Zalezianką i płynąca przez Suchedniów do Kamiennej.

Z pod Bukowej góry, w nizinie między Łęczną a Wzdolem wypływa Psarka. W miejscu,



gdzie łączy się z płynącą od północy strugą bez nazwy, utworzył się staw, zwany Psarskim; przepłynąwszy ten zbiornik, płynie Psarka dalej na południo-wschód, przybiera potok, idący z dolinki między Psarską a Bukową górą, dalej strugę, wypływającą z pod Miejskiej góry, i, rozszerzywszy się znacznie, rozlewa się w obszerny staw pod samym Bodzentynem.

Mieszkańcy tego miasteczka, zauważyć należy, zowią Psarkę — Metryką. Otóż ta Metryka, a właściwie Mętryka — bo tak nazwę tę tu wymawiają — omija dalej (ze stawu sztuczny spust przez potężną tamę) wzgórze zamkowe miasta, tworzy drugi staw dalej i płynie następnie łąkami ku wsi Tarczek i Świętomarz, skąd zbacza silnie wygiętym łukiem ku północy, łączy się ze strugą, wypływającą z pod góry Sieradowskiej, i od miejsca, zwanego Sitkami (młyna), pod nazwą Świśliny wpada opodal Kunowa do Kamiennej.

Z błot leśnych na południowym stoku Psarskiej góry, z pod Wzorków i stóp Łysicy, wypływa znowu trzema strugami Pokrzywianka. Na wschodzie, pod Zarzeczem, złączywszy się ze strumykiem, wypływającym również z pod Łysicy, a idącym pod Wolą Szczygiełkową, zbacza więcej na południe i tworzy pod górą Modrzewiową przy wsi Serwis, niezbyt wielki staw. Do stawu tego wpada również rzeczka Słupianka, płynąca z doliny Trzciankowskiej, wąwozu Paprockiego oraz wschodnich stoków góry Zamkowej. Obydwie te rzeki, zeszedłszy się w stawie, wypływają zeń jednym ujściem o nazwie Pokrzywianki, omywając ku wschodo-

wi północne stoki góry Modrzewiowej. Pod wsią Włochy Pokrzywianka łączy się z rzeczką, wypływającą dwiema strugami z pod góry Wesołówki, i skręca następnie ku północy pod Zapniowem, zlewając się ze Świśliną.

Do Kamiennej wpada również (pod Ostrowcem) dopływ, biorący początek z góry Wesołówki, a płynący przez Kraszków, Zwolę, Czerwoną Górę i Gromadzice.

Rzeka Opatówka bierze początek z pod góry Wesołówki, płynąc ku Wiśle przez Bukowiany, Łężyce i Opatów.

Koprzywianka wypływa kilkoma dopływami z południowych stoków Wesołówki i, mijając Baćkowice, Iwaniska, Klimontów i Koprzywnicę, wpada do Wisły.

Z wąwozu Paprockiego wypływa Łagowica i, łącząc się pod Łagowem z zachodu z dopływem, idącym z pod pasma Lechowskiego, a ze wschodu — ze strugami z pod Zamkowej i Opaczkiej góry, kieruje się na południe i, pod Rakowem złączywszy się z Łukową, pod nazwą rzeki Czarnej sunie przez Staszów ku Wiśle.

Nakoniec w Łysogórach bierze początek Nida. Pod Kajetanowem mianowicie dwiema strugami zaczyna się rzeczka, płynąca na wschód doliną Wilkową, łącząca się ze strumykiem, płynącym od Klonowa, i wpadająca do małego stawu pod wsią Ciekoty u wejścia do wąwozu Mąchockiego. Do tegoż stawu zlewa swe wody rzeczka, zaczynająca się w błotach około wsi Wzorków, a drugim ramieniem od źródeł pod wsią Św. Katarzyny u stóp Łysicy płynąca. Od stawu poprzez wąwóz bieży ku południowi



już jedna rzeczka tylko o nazwie Mąchocki. Przepłynawszy wąwóz, Mąchocka głębokim jarem esowato skręca ku zachodowi, a następnie pod nazwą Lubżanki znowu płynie na południe, łącząc się pod wsią Modrzewic z Górnianką, która wypływa z południowych stoków grzbietu Kraińskiego. Niedaleko Podmarzysza wpada do Lubżanki Belnianka, bardzo licznymi dopływami wypływająca z całego południowego stocza Łysicy i grzbietu Kakunińskiego, oraz północnych stoków pasma Lechowskiego i gór Cisowskich (leżących poza obrębem opisywanego przez nas terytorjum), a tworząca spore jeziora pod Słopcem i Borkowem. Od miejsca tego szersza znacznie, skręca Lubżanka na zachód ku Morawicy i, wpadając do Łośni, przybiera wreszcie nazwę Nidy.

#### 4. Budowa geologiczna Łysogór.

Góry Świętokrzyskie należą do najstarszych nie tylko na ziemiach polskich, lecz w całej Europie. Skała, z której są przeważnie zbudowane, to piaskowiec, bądź luźny biały lub żółty, bądź zbity, krystaliczny, rozpadający się na powietrzu w różnej wielkości rombościenne odłamki, zwany niewłaściwie kwarcytem. Obydwa te materiały, tak bliskie sobie, bo różniące się tylko stopniem skryształizowania, a raczej spoiłości, jak się przekonano na podstawie skamieniałości, których zresztą niewiele się tu spotyka, i z położenia względem okolicznych znanych formacji, są utworami morskimi, dol-

nodewońskimi, a więc wyłonionymi na powierzchnię jako ląd w czasach nieco późniejszych, mianowicie dewonie środkowym.

Wniosek ten potwierdza nam obecność ujawniających się w wielu miejscach naokoło głównego grzbietu Łysogórskiego odkrywek środkowo-dewońskich o charakterze wybrzeżowym. Z obecności mnóstwa koralów i innych odpowiednich skamieniałości w utworach, leżących trochę dalej we wszystkich kierunkach od tego pasma, współśrodkowo z utworami środkowodewońskimi, wnosić należy, że morze dewońskie stopniowo cofało się od środka Łysogór, dając możność tworzenia się raf koralowych, które też wytworzyły wielki podługowaty, otwarty od wschodu atoll.

Ustępowanie morza ciągnęło się jeszcze i w późniejszych epokach geologicznych. Najdłużej przetrwało morze w okolicy Kajetanowa, znajdujemy też dzisiaj w pobliżu wsi tej małą wysepkę utworów permskich.

W epoce trjasowej morze z północy i południa na nowo wdarło się w osuszone już dawno przestrzenie. Ustąpiwszy z czasem powrotnie, zostawiło osady, z których właśnie na terytorjum tutaj opisywanem powstały góry: Kłownowa, Bukowa, Michnowska i Sieradowska.

Na podstawie danych wiadomych z dalszych okolic Łysogór wnosić możemy, że płaski i podnoszący się zwolna ląd ów podległ znacznym zmianom w początkach epoki kredowej.

Skutkiem zaburzeń wewnętrznych skorupy ziemskiej, ciśnieniem z południo-zachodu w czasie tym został on kilkakrotnie sfałdowany i przez

to znacznie zwężony. Późniejsze działanie najrozmaitszych czynników geologicznych już niewiele więcej zmieniło kształt Łysogór.

W epoce dyluwjalnej z wyjątkiem głównego pasma, które ostro sterczało jako t. zw. nutatak, cała okolica znajdowała się pod lodowcem. Topnienie jego i cofanie się z czasem powodowało, że wody spływały na południowśchód, unosząc piasek i ły z rozmycia i zmiążdżenia okolicznych utworów powstałe. Niezależnie od powstałych tą drogą pokryw dyluwjalnych, do dziś jeszcze w wielu miejscach lokalnie tworzy się löss ze zwietrzalnych partji wapieni.

Dla uzupełnienia dodać należy, że pod warstwą owych „kwarcytów” i piaskowców dolnodewońskich leżą utwory sylurskie, a nawet kambryjskie. Dowodzą tego odkrywki pod Starą Słupią i Ciekotami, a zresztą samo uławicenie, o ile zestawimy je z leżącymi nieco na południu górami Dymińskimi, Bukówką i Niestachowskiemi.

Upad warstw na Łysicy wynosi od 45° — 60°, na Łysej górze od 35° — 45°. Spadzistość wierzchołków innych (np. Mąchockiego, Ciekockiego i t. p.) w niektórych kierunkach bywa jednak jeszcze większą.

W żyłach, licznie przecinających krystaliczny piaskowiec Łysogór, często występują wspaniałe, sięgające kilku centymetrów średnicy kryształy kwarcu. W piaskowcu Mejskiej góry natrafić też można ziarenka turmalinu. Często też spotykamy w niektórych warstwach t. zw. hieroglify, t. j. szczególniejsze problematyczne

utwory, będące zapewne śladami pelzania różnych organizmów morskich. Na granicy między dewońskimi piaskowcami a ifolupkami sylurskimi występują też najczęściej rudy żelazne.

Wogóle Łysogóry, w szerszym jednak nieco niż tu przyjęliśmy zakresie, należą do najciekawszych pod względem geologicznym miejscowości Polski.

## 5. Klimat Łysogór.

O klimacie gór Łysych niewiele da się powiedzieć. Nie są one tak znacznymi wyniosłościami, żeby w nich można było rozróżniać różne strefy, nie zajmują też tak znacznych przestrzeni, by miały odznaczać się szczególniejszą odrębnością, jako pewna osobna całość. Średnia wysokość całej wyżyny, około 300 m. nad poziomem Bałtyku, powoduje, bądź co bądź, że roczna przeciętna temperatura jest tu prawie o dwa stopnie niższa, niż na Mazowszu, np. w Warszawie. Zima trwa też nieco dłużej, lato krócej. Zboża naturalnie dojrzewają również cokolwiek później. Na polach, położonych wyżej, jak np. koło klasztoru Św. Krzyża (560 — 570 m), pod przełęczą Hucką (500 m.) lub na grzbiecie Kraińskim (ok. 480 metrów np. B), opóźnienie to sięga nawet przeszło dwutygodni. Wilgotność znaczna z powodu obfitości lasów, zwłaszcza od strony północnej, nie zasłoniętej od mroźnych wiatrów. Mgły też z tego powodu częste, zasłaniające krajobraz

Przewodnik po górach Świętokrzyskich.



nierzaz zupełnie na olbrzymich przestrzeniach. Latem burze stosunkowo częste, w miarę zbliżenia się do grzbietów lesistych zmieniają się w ulewy. Grady zdarzają się w dolinach zdala od lasów, najczęściej w okolicy Górna i Krajna.

## 6. Flora Łysogór.

Góry Świętokrzyskie nie stanowią odrębnej prowincji florystycznej, da się w nich jednak zauważyć dwie strefy odrębne, zależne od rodzaju gleby.

Glebę piaskowo-lössową, stanowiącą olbrzymią część całej przestrzeni i mającą za podłoże te wszystkie skały, które zaliczyliśmy do dolnodewońskich i trjasowych, cechuje jakościowe ubóstwo roślinności.

Przeciwnieństwo do tej gleby stanowi gleba wapienno-lössowa, pokrywająca owe środkowe i górnodewońskie rafy koralowe, oraz część utworów trjasowych, bardziej na północy występujących. Tu już mamy obfitość gatunków, zresztą nie nadzwyczajną zbytnio. Typowymi roślinami dla tego właśnie obszaru są takie gatunki, jak marzanka czyli barwica (*Asperula cynaneteca*), czarnuszka polna (*Nigella arvensis*), czyściec (*Stachys cimma*), drjakiew (*Scabiosa ochroleuca*), dzięcielina (*Medicago falcata*), przetacznik (*Veronica spicata*) i t. p.

Wspomniałem już, że większość grzbietów górskich jest całkowicie zalesiona.

Najpospolitszym drzewem, rosnącym w górach Świętokrzyskich, jest jodła. Wyłącznie nigdzie

nie występuje, lecz w połączeniu z bukiem, dębem i sosną. Główne pasmo Łysogór, środkowe, Jelenie góry, oraz górę Bukową pokrywa las, złożony przeważnie z jodeł i buków. Na Miejskiej i Psarskiej górze, dalej Michnowskiej i Sieradowskiej przeważa prawie wszędzie sosna, ze sporą ilością świerków i dębów.

Sosnowy również jest las, ciągnący się z pod Miejskiej góry ku wsi Dębno, równoległe do Woli Szczygiełkowej, oraz mniejsze lasy, spotykane w dalszych oddaleniach od głównego grzbietu.

Wschodnie stocza góry Brzezinkowskiej i Małchockiej, opadające stromo ku wąwozowi, pokrywa starszy gaj brzeziniowy.

Górę Chełm, czyli Modrzewiową, okala znowu las z modrzewi (*Larix europaea*); środek góry zajmują przeważnie dęby i inne drzewa liściaste. Na wszystkich prócz tego nie zalesionych pasmach i szczytach gęsto zalega jałowiec (*Juniperus communis*), przybierający w wielu miejscach formy drzewiaste kilkunastometrowej nawet wysokości, co wogóle dla jałowców jest rzadkością.

Poza górą Chełm spotyka się modrzewie i w innych wielu miejscach, lecz nie tak obficie. Niema też prawie wsi, zwłaszcza w okolicach Słupi, gdzieby nie było bodaj jednego sadzonego drzewka modrzewiowego. Z innych drzew szpilkowych cisy (*Taxus baccata*) prawdopodobnie w właściwych Łysogórach już zupełnie wyginęły, choć zdarzają się jeszcze, jakkolwiek nadzwyczaj rzadko, w górach Cisowskich, na południe od Bielin. Na terenie, opi-

sywanym w niniejszym „Przewodniku”, znamy tylko jeden jedyny okaz cisu, i to dość spory, sprowadzony przed laty kilkudziesięciu z pod Widełek (w okolicy Cisowa) do dworu w Kuninie pod Opaczą górą i do dziś tam pielęgnowany w sadzie przed domem mieszkalnym. Dużo też w Łysogórach wszędzie jarzębiny (*Sorbus aucuparia*), leszczyny (*Corylus Avellana*) i mnóstwa innych drzew i krzewów, nie licząc drobnych roślin wszędzie napotykanych.

Z roślin zarodnikowych skrzypy, jak również i paprocie, rosną nadzwyczaj gęsto, choć w niewielu gatunkach. Paprocie w wielu miejscach Łysicy tworzą nieprzebyte zarośla, kilkadziesiąt, a nawet nieraz paręset metrów kwadratowych zajmujące. Mchów i porostów również mnóstwo i nie tylko ilościowo, ale i gatunkowo. Rośnie też tutaj wielka ilość grzybów, zwłaszcza opieńków.

Nadmienić można, że np. jodły spotykają się jeszcze (na północnym stoku Łysicy i grzbietu Kakunińskiego) o obwodzie, wynoszącym przeszło 6 metrów (na wysokości 1 m. nad ziemią). Buki na Łysicy również niewiele ustępują jodłom. Modrzewie na górze Chełmie mają 8 metrów obwodu, co odpowiada około 1000 lat. Paprocie w niektórych miejscach dosięgają prawie 1 m. wysokości.

Wysokość drzew Łysogórskich idzie w parze z ich grubością. Jodły dochodzą tu bajecznej wysokości przeszło 60 m.

Charakterystyczną też cechą lasu, pokrywającego środkowy grzbiet Łysogór, jest pionowość drzew. Jodły, buki, dęby, wszystkie pną

się pionowo ku górze, koronami dopiero splatając ze sobą, co powoduje, iż głąb puszczy naogół jest ciemny i ponury.

Przed półwiekiem niespełna całą powierzchnię Łysogór pokrywały olbrzymie lasy, zwane też oddawna puszczą Świętokrzyską. Dziś z dawnych lasów została zaledwie mniej niż połowa. Ale i ta reszta starodawnych borów, tak piękna i ciekawa, w rabunkowej gospodarce niszczone jest dzisiaj, niestety, jeszcze, i to w sposób niesłychany. Całe połacie najstarszytniejszego boru wycinane są i karczowane coraz więcej. Główny grzbiet Łysogór, przed pięciu laty jeszcze gdzieś tylko siekierą naruszony, dziś pocięty na wszystkie strony porębami, jak szachownica. Na miejscu wyciętych przestrzeni tylko gdzieś gdzieś leśnictwo sadi nowe drzewa.

Jeżeli jeszcze przez lat parę potrwa taka gospodarka, Łysogóry naprawdę już całkiem „Łysemi” zostaną, co może dodać im pod pewnymi względami uroku, pod innymi jednak bardzo go wiele odbierze. To gwałtowne wyrąbywanie lasów Łysogórskich odbija się już nawet na klimacie, który staje się coraz ostrzejszym, jak to już lud nawet zauważa.

Nie potrzeba dodawać, iż i na kieszeni ludu karczownictwo to daje się uczuć. Prócz pośredników, którzy ułatwiają zbyt budulecu zagranicę, lwią część dochodów ściągają administracja, czem tłómaczy się też jej pośpiech w оголoacaniu gór Świętokrzyskich z drzewostanu.

## 7. Fauna Łysogór.

Jak pod względem florystycznym Łysogóry nie stanowią odrębnego okręgu, tak samo i fauny szczególnej nie posiadają, a nawet, o ile weźmiemy pod uwagę ich budowę i warunki, naogół są ubogie w świat zwierzęcy.

Najgrubszą obecnie zwierzyinę stanowią jelenie, sarny i dziki. Jeleni nawet już brak właściwie, mimo iż niegdyś były dość liczne, szczególnie w Jelenich górach. Dziś trafiają się niekiedy, ale bardzo rzadko, i to w przechodzie z lasów Cisowskich i Szczecińskich na południu, oraz Staszowskich, gdzie są pod ochroną.

Dziki w Łysogórach najczęściej również należą do przybyłych; trafiają się w tegie zimy, nie wychylając poza bory. Sarny stosunkowo najczęstsze, ale zbyt liczne też nie są. Najczęściej jeszcze spotkać je można w górach Jelenich, gdzie zostają pod ochroną. Przed laty sześćdziesiąciu, a nawet mniej jeszcze, gdy lasy tutejsze nie były tak przetrzebione jak dzisiaj, nie brakło i niedźwiedzi, nie mówiąc już o wilkach, które jeszcze w roku 1863 były pospolite; dziś wytopione zupełnie, zostały po sobie pamiątkę w postaci wsi Wilkowa, zbudowanej na miejscu matecznika, w którym najliczniej się gnieździły.

Z mniejszych ssaków zające są stosunkowo niezbyt pospolite, a to wskutek rozpowszechnionego bardzo kłusownictwa. Lisy częste. Kuny, łasice i t. p. drapieżce bardzo pospolite.

Wiewiórki liczne w lasach sosnowych z podszyciem leszczynowem. Jeży też nie brak. W okolicy Św. Katarzyny są nawet wśród włościan amatorzy, którzy na zwierzątka te polują nocą i z pomocą psów — dla mięsa.

Z ptaków w lasach Łysicy i wogóle w Łysogórach jastrzębie i kanie nie należą do rzadkości, jak również pułhacze i sowy; bocianów wiele; niezbyt jeszcze dawno, bo przed paru laty zaledwie, na wodach stawu Psarskiego i Pokrzywianki pod Łysicą gnieździło się dużo ptactwa wodnego, które przeniosło się teraz w dalsze strony z powodu wycinania szuwarów i wzrastania ruchliwości okolicy, wywołanego trzebieniem lasu.

Drobniejszego ptactwa zbyt dużo niema. Wrony naturalnie najliczniejsze; późną jesienią zazwyczaj zbierają się w olbrzymie stada na górze Kraińskiej. Kuropatwy, podobnie jak i zające, wskutek kłusownictwa dość rzadkie.

Gadów i płazów okolica posiada dość sporo, więcej jednak pod względem osobnikowym, niż gatunkowym.

Ryb, z powodu braku większych zbiorników wody, niema zbyt wiele. Najwięcej stosunkowo i największe okazy trafiają się w rzece Psarce pod Bodzentynem.

Przy sposobności należy zauważyć, że dawnymi czasy za czynnej jeszcze bytności zamku biskupiego w Bodzentynie pod miastem ciągnęły się liczne i wspaniałe sadzawki, w których prowadzono gospodarstwo rybne; dziś jeszcze cała okolica na podnóżu Miejskiej góry od strony stawu nosi miano z tego powodu Sa-



dzawek. Być właśnie może, iż bogactwo rybne zawdzięcza Psarka tym właśnie sadzawkom, które zasilają też swymi wodami.

O niekręgowcach nic określonego powiedzieć się nie da. Wogóle fauna, jak i flora Łysogór nie są dotąd jeszcze należycie zbadane i, być może, kryją wiele w sobie osobliwości, które przyszłość może dopiero ujawnić. Prace Pol. Tow. Krajoznawczego zwłaszcza winny w tym względzie oddać duże usługi.

## 8. Ludność Łysogór.

Na przestrzeni, przez nas opisywanej, to jest ograniczonej ramą miejscowości: Kielc, Łęczny, Suchedniowa, Wąchocka, Wierzbnika, Ostrowca, Opatowa, Łagowa i Daleszyc, zamieszkuje ludność polskiej i katolickiej przeszło 60 tysięcy. Dodawszy do tego ludność żydowską, zamieszkującą w połowie takiej miasteczka, jak Bodzentyn, Słupia Nowa i Waśniów, będziemy mieli razem co najmniej 64 tysiące ludności. Jeżeli zważymy, że ta ilość mieszkańców rozmieszczoną jest mniej więcej na przestrzeni 800 kilometrów kwadratowych, otrzymamy, że gęstość zaludnienia okolicy Łysogór wynosi 80 mieszkańców na kilometr.<sup>2</sup> Wskazuje to, że okolica naogół rzadziej jest zaludniona od Królestwa w ogólności (mniej więcej 95 mieszkańców na klm.<sup>3</sup>).

Wziąwszy jednak pod uwagę, że lasy pokrywają tu trzecią część powierzchni, po odtrąceniu przestrzeni, przez nie zajętej, otrzymamy

cyfrę około 120 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Jest to cyfra znaczna, charakteryzuje też ruchliwość okolicy i jej naturalną zamożność.

Lud Łysogór niczem szczególniejszym się nie odznacza, chyba tem, że w miarę oddalania od miasteczek jest dzikszyszy. Naogół zachodnią część Łysogór zamieszkuje ludność bardziej niekulturalna, niż wschodnią, gdzie lepsze grunty (Opatowskie) powodują większą zamożność ludu, a co za tem idzie w większości wypadków, i jego większą inteligencję.

Po wsiach liczba umiejących czytać nadzwyczaj nieznaczna. We wschodniej części Łysogór, gdzie, jak to już zaznaczyliśmy, jest lepiej, i to jest jeszcze bardzo wielu nawet bardzo zamożnych włościan, analfabetów.

Znamy np. gospodarza, który w bankach i na pożyczkach posiada do 40 tysięcy rubli, a prztem gruntów przynajmniej za 20 tysięcy, a który nie tylko że sam jest analfabetą, lecz nawet dzieci swych nie kształci, mówiąc, iż jemu bez umiejętności czytania było dobrze na świecie, więc i im tak samo będzie! Jednego syna „wyedukował”, ale oddanie go do szkoły średniej uważa za zbyteczne...

Fakt ten dowodzi strasznej ciemnoty.

Istotnie, lud gór Świętokrzyskich, jak wszędzie chyba w Królestwie, jest dotąd nieoświecony. Wiąże się z tem wiara w zabobony najgorszego rodzaju, oraz pierwotność obyczajów. Czary, zamawiania, uroki na porządku dziennym. W najgorszych chorobach włościanin większe ma zaufanie do owczarza i bab-lekarek,



niż lekarza, którego wzywa dopiero w ostateczności, gdy już wszystkie „pewniejsze” osoby zawiodły, zwykle, naturalnie, zapóźno.

Zazdrość i mściwość cechuje też wielu tutejszych mieszkańców, czego następstwem są częste dość zbrodnie o byle co, pobicia, grabieże itp. Zmysłowość bardzo rozwinięta i nie kępowana zbyt. Praca społeczna wielce skutkiem tego utrudniona. Umoralnianie, mimo usilnej pracy młodszego zwłaszcza pokolenia księży, idzie też nadzwyczaj powoli. Naturalnie, jak wszędzie, tak i tutaj mamy wyjątki. Jest nawet stosunkowo bardzo wielu gospodarzy zanych, żądnych wiedzy i porządku, oddanych całą duszą ojczyźnie. Ojcowie ich przeważnie brali udział w powstaniu styczniowym, które w tej okolicy też szczególnie krwawo i długo się toczyło.

Co do strojów, większość ludu nosi jeszcze własny starodawny: mężczyźni — sukmany bure lub brązowe z czerwonymi sznurkowymi wzorzystymi obszyciami, kobiety — zapaski barwy najczęściej czerwonej w czarne paski. Na głowach mężczyźni noszą przeważnie już czapki kupowane, granatowe, z dużym daszkiem; jedynie starsze pokolenie gdzieś tam jeszcze nosi też własnego kroju: okrągłe, barankowe, wzorzysto wyszywane (najczęściej zdarza się to w Trzciance pod Św. Krzyżem). Kobiety noszą kolorowe chustki w jaskrawe desenie, młodsze, dziewczyny, gładko uczesaną gołą głowę zdobią w kwiatki ogródkowe.

Co innego zupełnie przedstawia ludność osad

tutejszych, dawnych, nawet znacznych miast. W takim np. Bodzentynie miejscowi obywatele przybierają zupełnie strój i maniery wielkomiejskie. Wpływa na to częstość stosunków z Kielcami i Warszawą, przytem tradycje większego niegdyś miasta. Wybitniejsze rody tutejsze, same uważając się za patrycjat miasta, starają się być jego ojcami i przodownikami, pyszną się też często swoją starożytnością, w istocie sięgającą początków Bodzentyna, t. j. XV stulecia. Zaznaczyć trzeba, że ten polor wielkomiejski występuje na jaw naprawdę przeważnie w święta. W dniu powszednie praca równa „wybitniejszych” z mniej wybitnymi i mało co nawet różni ich od okolicznego włościaństwa, chyba tytułowaniem się przez „pan”.

Oświata po miastach stoi też niezrównanie wyżej; wielu obywateli kształci dzieci, przeważnie zresztą na księży, oraz stara się oddać do rzemiosła po dużych miastach.

## 9. Podział administracyjny Łysogór.

Góry Świętokrzyskie leżą w obrębie dwu gubernji Królestwa Polskiego: Kieleckiej i Radomskiej, a na terytorjum trzech powiatów: Kieleckiego, oraz Hżeckiego i Opatowskiego.

Obszar, przez nie zajmowany, ciągnie się na przestrzeni 18 gmin, a mianowicie: (6) z powiatu Kieleckiego — Suchedniów, Bodzentyn, Dąbrowa, Górno, Bieliny i Słupia Nowa; (10) z powiatu Opatowskiego — Łągów, Iwaniska, Baćkowiec, Modliborzyce, Opatów, Sadowie, Bokci-

ce, Kunów, Waśniów i Grzegorzowice; wreszcie (2) z powiatu Ilzckiego — Tarczek i Jadowniki.

Wsi na tem terytorjum znajduje się ogółem około 150; prócz krańcowych osad: Daleszyc, Łagowa, Iwanisk, Kunowa, Wierzbnika i Wąchocka, oraz miast: Kiele, Opatowa i Ostrowca, mamy tu tylko trzy miasteczka: Bodzentyn, Nową Słupię i Waśniów. Jeżeli zauważymy, że na te półtorej setki wsi przypada przeszło 50 tysięcy mieszkańców, przekonamy się, iż przeciętnie na jedną wieś rachować można około 350 mieszkańców. Gminy przeciętnie liczą po 8 wsi i mniej więcej po 3300 mieszkańców (należy bowiem wliczyć ludność miasteczek).

Pod względem kościelnym okolica Łysogór należy do dwóch djecezji: Sandomierskiej i Kieleckiej. Do djecezji pierwszej należy tu 15 parafji, a mianowicie: Suchedniów, Zagnańsk, Wzdół, Bodzentyn, Dębno, Bieliny, Nowa Słupia, Tarczek, Świętomarz, Grzegorzowice, Waśniów, Momina, Modliborzyce, Baćkowice i Łagów. Do djecezji Kieleckiej należą trzy parafje: Dąbrowa, Leszczyny i Daleszyce. Obliczenie wykazuje znowu, że przeciętnie każda parafja liczy tyleż mniej więcej wsi, oraz blisko taką samą ilość członków, co i gmina.

## 10. O literaturze Łysogór.

Jakkolwiek góry Świętokrzyskie należą do najciekawszych miejscowości Królestwa Polskiego, nie posiadają dotąd jednak należytej literatury o sobie.

W ostatnich czasach Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zwróciło szczególniejszą uwagę na ten zakątek naszego kraju. Podjęto i w czyn już wprowadzono rozpoczęcie szczegółowego badania Łysogór. Wysyłani przez to Towarzystwo co rok w liczbie kilku przyrodnicy i znawcy innych działów wiedzy mają przez szereg lat zgromadzić odpowiedni materiał do wyczerpującej monografji.

Niemożliwem i zbyt cennym byłoby wyszczególnianie wszystkich prac o Łysogórah. Wogóle, o całości tej okolicy nie pisano dotąd wcale. Jedynie istnieje kilka rozpraw geologicznych, traktujących o tej okolicy ogólnie. Reszta prac to opisy bądź poszczególnych miejsc, w mniej lub więcej ścisłym tonie utrzymane, bądź monografie lub szkice historyczne, wreszcie dziełka o charakterze przewodników. Naturalnie we wszystkich opisach najbardziej zwykle uwzględniane jest główne pasmo Łysogór, a w jego obrębie — klasztor Św. Krzyża.

Już znany matematyk i astronom, Franciszek Armiński, po zbadaniu Łysogór w latach 1828 i 29 wydał w 2-im tomie Pamiętnika Sandomierskiego „Opisy góry Świętokrzyskiej”. Pewne wiadomości o górach Świętokrzyskich możemy znaleźć też w Staszica „O ziemiordztwie gór dawnej Sarmacji”, i Puscha „Geognostycznym opisie Polski”, we „Wspomnieniach z podróży, przez uczniów Marymontu w 1854 r. odbytej pod przewodnictwem profesora Jastrzębowskiego”, w Sapalskiego „Poglądzie na historję naturalną gub. Radomskiej” i t. p.

Balińskiego i Lipińskiego „Starożytna Polska” zawiera wiele danych historycznych o miastach całej tej okolicy, dawnym jej podziale administracyjnym etc. Wyciągi z tego dzieła, uzupełnione nowszymi, choć nie zawsze ścisłymi wiadomościami, zawiera znana „Monografia miast i miasteczek Królestwa Polskiego”, napisana przez Verdmou de Jacques’a.

O kościołach Łysogór bardzo wiele dokładnych wiadomości zawiera niedawno w Radomiu praca ks. Wiśniewskiego p. t. „Monografia kościołów diecezji Sandomierskiej. I. Dekanat Opatowski”. Pod względem geologicznym różni uczeni opisywali góry Świętokrzyskie w rozmaitych czasopismach naukowych polskich (np. w „Pamiętniku fizjograficznym”, „Wszelświecie”) i zagranicznych.

Najnowsze w tym względzie wiadomości ogólne zawiera praca prof. dr. Siemiradzkiego p. t. „Geologia ziem polskich (Część I i II)”. Zaznaczyć trzeba, że pod względem geologicznym Łysogóry nadzwyczaj interesują i zagranicznych uczonych, którzy, jak np. profesor wrocławski Gürich, piszą nawet o nich obszerne monografie.

O poszczególnych miasteczkach Łysogór oraz wogóle osobliwościach, często zamieszczane są wiadomości w „Gazecie Kieleckiej”, dawniej w „Naokoło Świata”, „Przyrodzie” i t. p.; zawierają je też roczniki Pol. Tow. Krajoznawczego.

Z prac ogólnych, szczególnie ważnych dla turystów, w pierwszym rzędzie wymienić należy A. Janowskiego „Wycieczki po Kraju.

(Część I)”. Dziełko to było pierwszym, które zwróciło uwagę turystów na góry Świętokrzyskie. Od jego ukazania się datuje się wzmagająca niesłychanie z roku na rok liczba pieszych wycieczek w tamte strony, zwłaszcza młodzieży szkolnej.

O dziejach, a zwłaszcza pieśniach, podaniach i baśniach ludowych okolicy Łysogór mieści nieco wiadomości dziełko Z. Kępczkowskiej pod tyt. „Góry Świętokrzyskie”. O Św. Krzyżu, jak zwiedzać to miejsce, podaje w osobnej broszurce krótkie wskazówki ks. B. Szczygielski, niedawny kapelan tamtejszy. Trochę też wiadomości o Łysogórach zawiera dziełko p. t. „Z teki turysty (opis 88-o milowej pieszej podróży po kraju)”, napisane przez autora niniejszego „Przewodnika”.

Ogólne usługi w wycieczkach po górach Świętokrzyskich oddać może niedawno wydana nakładem Tow. Krajoznawczego zbiorowa praca p. t. „Metodyka wycieczek krajoznawczych”, traktująca, jak tytuł sam wskazuje, o sposobie prowadzenia wycieczek krajoznawczych w prawdziwym tego słowa znaczeniu, t. j. dla rzeczywistego poznania kraju, więc zbierania wiadomości odpowiednich, spostrzeżeń, okazów itd.

Co się tyczy map, to specjalnych Łysogóry dotąd nie posiadają. Turystom, udającym się w podróż po tych miejscach, wystarczy w zupełności mapa, załączona przy niniejszym „Przewodniku”. Rosyjskie mapy wojskowe bardzo trudno dostać (t. zw. jednocalówki, o podziałce 1 : 42000). W wydaniu mniejszem (o skali 1 : 126000) nie są zupełnie dokładne, przytem

niewyraźnie drukowane. Znacznie już lepsze są mapy austriackie lub niemieckie (Petermana), topograficzne (w skali 1 : 200000). Zaznaczyć należy, że prócz mapy dokładnej turysty winni mieć mapkę ogólniejszą dla orjentowania się w większych przestrzeniach Królestwa odnośnie do Łysogór.

Co się tyczy widoków gór Świętokrzyskich, dostawcą ich dotąd jedynie, poza przygodnymi amatorami, był zakład fotograficzny Saneckiego w Kielcach. Obecnie Tow. Krajoznawcze sprawę tę ujęło w ręce i jest nadzieja, że okolica zostanie dzięki temu poznana przez szerszy ogół ludzi choćby z pocztówek.

## II.

### WSKAZANIA OGÓLNE DLA TURYSTÓW.

---

#### 11. O wycieczkach w ogólności.

Zwiedzanie Łysogór może być dokonywane zarówno końmi i na rowerze, jak i pieszo, ale tylko ten ostatni rodzaj wędrowania pozwala istotnie zaznajomić się dokładniej z okolicą. Co do jazdy rowerem, zauważyć należy, że wogóle w górach Świętokrzyskich jest ona bardzo utrudniona z powodu złego stanu dróg, obfitości wszędzie kamieni, zresztą i z powodu wielkiej falistości terenu.

Wycieczki, tak już na szczęście w naszym kraju najczęściej bywa, urządzone są zazwyczaj bądź dla przyjemności jedynie, bądź dla poznania danej miejscowości naukowo, i to albo ogólnie, albo specjalnie, pod jakimś jedynym względem, np. geologicznym. Zależnie od tych celów, wycieczki muszą mieć i odpowiednio uplanowaną marszrutę. W „Przewodniku” niniejszym będziemy wskazywali drogę przecięt-

nym turystom, udającym się dla zwiedzenia wogóle Łysogór, a więc tak użycia przyjemności, jak zarazem i odniesienia pewnych korzyści duchowych i umysłowych, które przecie z każdej wycieczki wynieść można, a nawet trzeba.

Otóż najpraktyczniej zwiedzać góry Świętokrzyskie w niewielkiej gromadce, z 3—6 osób złożonej. Łatwo wówczas o noclegi i wogóle o gościnę, gdziekolwiek się jest. Większa ilość osób sprawia zazwyczaj sobie i innym kłopot, przytem musi nieraz dzielić się na mniejsze gromadki celem oddzielnego wyszukiwania żywności czy noclegów. Ponieważ w Łysogórach niema obszernych hoteli i schronisk, wszelkie tłumne wycieczki, o ile już muszą być urządzone, winny uprzednio porozumieć się z okolicznem obywatelstwem, inaczej bowiem byłyby zaskoczone brakiem miejsca na noclegi oraz żywności. Zupełnie słusznie obywatelstwo czuje się obrażonem nawet, jeżeli dwory ich nawiedza gromadka ludzi znienacka, sprawiając nieraz kłopot nielada. Również włościanie niechętnie goszczą gromadniejsze wycieczki. Obawiają się, że turyści więcej im strat przyniosą, niż dochodu, a to z powodu wytłuczenia siana i zboża w stodołach, wydeptania łąk koło chałup, a nawet... ogołocenia sadów z owocu.

Ponieważ szczegółowe wskazywanie różnych marszrut po Łysogórach byłoby bezcelowe, gdyż każdy turysta z łatwością sam je będzie mógł opracować, mając ogólne dane, ograniczymy się też w „Przewodniku” tym do podania pewnych najogólniejszych schematów jedynie.

## 12. Zaopatrzenie się na wycieczki.

Zasadą każdego turysty winno być posiadanie jak najmniejszej ilości pakunków. Jest to dla każdego zrozumiałe, choć nie zawsze wygodne. Lepiej jednak w drodze być pozbawionym niektórych wygod czy nawyknień, niż być z siebie niezadowolonym i maruderem.

Przedewszystkiem, co do ubioru, to niema potrzeby, żeby był specjalnie „górskim”. Lekki i letni — to najważniejsza. Nieźle jest, jeżeli obuwie jest mocno podkute; specjalnego obuwia do chodzenia po górach brać nie należy w Łysogóry, boby nie tylko nie pomagało, ale jeszcze utrudniało chodzenie. Dobrze mieć kapelusz słomkowy z dużem rondem do osłony przed słońcem; wskazanem jest główkę w nim wyłożyć od środka czerwoną materją, ten kolor bowiem najlepiej ochrania przed porażeniem słonecznem. Praktyczna jest bardzo, szczególnie w dni słoneczne i na noclegach, lekka a ciepła peleryna lub palto, ale okrycia te sprawiają pewien kłopot w noszeniu. Na deszcz najwygodniejszą rzeczą jest też nieprzemakalny płaszcz gumowy, zwijający się w bardzo nawet małe zawiniątko. Do całości kostjumu turystowskiego należy jeszcze laska, mocno okuta, niezbędna przy wchodzeniu na grzbiety górskie i gołoborza, byle nie zaciężka i nie zbyt wysoka.

Z innych rzeczy należy mieć: zegarek, kompas, o ile możliwości, lunetę lub dobrą lornetkę, latarkę elektryczną, scyzoryk, kubek składany



lub płaski, takąż flaszkę niewielkich rozmiarów, dalej — igły, nici, guziki, zapalki, ręcznik, mydło, wreszcie mapy i „Przewodnik”.

Dobrze też jest mieć ze sobą koperty i papier listowy albo też pocztówki oraz zapas marek pocztowych, gdyż nie zawsze w miasteczkach można artykuły te kupić, gdy tymczasem okazja wysłania listu jest znacznie częstsza, bo u każdego z większych obywateli, proboszczów lub nauczycieli.

W żywność nie należy się zaopatrywać, gdyż po miasteczkach zawsze prawie wszystkiego dostanie, zresztą ani wygodnie, ani korzystnie jest nosić jedzenie ze sobą. Charakter okolicy nie wymaga też zaopatrywania się, jak to czynią turyści tatrzańscy i alpejscy, w czekolady, śliwki suszone i t. p. Zalecić można jedynie posiadanie odświeżających w dni upalne wysuszone krtanie landrynek lub innych jakichś odpowiednich cukierków.

Zresztą zaopatrzenie się na wycieczki w Łysogóry zależne jest od woli turystów i szeregu okoliczności, które uwzględnić tutaj z góry nie możemy. Wskazaliśmy tylko najogólniej, co jest najpotrzebniejsze. Każdy turysta, udając się w drogę, winien dobrze wpięrow obmyśleć, co ma wziąć ze sobą, żeby później z powodu prędkości czy zapomnienia nie miał na wycieczce niepotrzebnych trudności czy kłopotów, których możnaby było uniknąć przez zabranie z sobą jakiejś nieraz drobnostki.

Nie potrzebujemy dodawać, że ogół niezbędnych w drodze przedmiotów do niesienia może i powinien być odpowiednio rozłożony między

wszystkich uczestników, że następnie wszelkie wycieczki większe oraz specjalne mogą i muszą się zaopatrzyć w wiele innych potrzebnych im artykułów, o których jednak, rzecz prosta, mówić tu nie będziemy.

Wszystkie przybory podróży piesi turyści najlepiej mogą nosić w specjalnych torbach podróżnych plecowych (t. zw. Rucksack), lub na zwyczajnych paskach, owinięte odpowiednio w ceratkę lub coś nieprzemakalnego wogóle i trwałego dostatecznie.

### 13. O radzeniu sobie w drodze.

Ktokolwiek udaje się pierwszy raz w nieznaną sobie stronę, odczuwa początkowo pewne skrępowanie, rozumiejąc, iż na każdym kroku może się spotkać z jakąś dla siebie niespodzianką, że musi, a przynajmniej powinien starać się przystosować do panujących zwyczajów, bo inaczej może sobie mimowolnie zaszkodzić.

Rozdział niniejszy ma też za zadanie poinformowanie udających się w Łysogóry, jak należy tu obcować z ludźmi, załatwiać z nimi różne interesy, jednym słowem, radzić sobie najumiejtniej we wszystkich sprawach bieżącego wędrowniczego życia.

Otóż przedewszystkiem, co się tyczy stosunków z ludźmi, należy pamiętać, iż mieszczan miasteczek wogóle, a zwłaszcza Bodzentyna nigdy nie można nazywać przez „wy”, lecz przez „pan”. Są pod tym względem bardzo



drażliwi i nieraz już turyści byli narażeni z tej przyczyny na różne niemiłe niespodzianki. Włościanom mówi się powszechnie „wy”. Zachodzi ta trudność, że nieraz w pobliżu miasteczek trudno odróżnić chłopą od mieszczanina. Lepiej zawsze w tym wypadku zaczynać od „pan”’a. Turyści winni też pamiętać, iż, udając się do domostw ludu, nie inaczej jak przez „Pochwalony Jezus Chrystus” powinni witać gospodarzy; pominięcie tego pozdrowienia wytwarza zwykle nieufność i wielce utrudnia dostanie żywności lub noclegu.

Wogóle z ludem naszym pod względem manifestowania przekonań przeciwnych lub obojętnych religijności trzeba być wielce ostrożnym. Bywają wypadki, że nieuchylenie kapelusza przed kościołem lub krzyżem powoduje nawet zamknięcie przed turystą chaty, gdy do niej idzie się bodaj z prośbą o wodę. Dużo też stanowi ton, jakim przemawia się do ludu. Wszelkie imponowanie i ostrość wydaje nieprzyjemne skutki. O ile idzie o ujęcie gospodarzy wiejskich, najłatwiej może turysta uczynić to przez poczęstowanie ich dzieci cukierkami lub choćby bułką; rodzice w takich razach są o wiele względniejsi i zazwyczaj nie odmawiają już żadnej prośbie.

Uwagi powyższe zamieszczamy jedynie ze względu, że wielu turystów mimowolnie, wskutek niezwracania na siebie uwagi, szkodzi sobie często, nie mogąc nieraz zrozumieć przyczyn zła i tem samem niesłusznie zwalając na włościan winę.

Z interesów, jakie każdy turysta może mieć

do ludzi miejscowych podczas wycieczek, najważniejsza jest kwestja wynajmu furmanek i szukania t. zw. „okazji”.

Otóż, co się tyczy wynajmu, w każdej wsi, w każdym miasteczku dość jest spytać się kogokolwiek, kto w danym miejscu wynajmuje się do odwożenia i gdzie go szukać.

Na dworcach kolejowych w Suchedniowie, Wierzbniku, Kunowie i Ostrowcu stoją zawsze w pogotowiu furmanki do odwożenia przyjezdnych do żadanego miejsca. W Kielcach to samo pełnią prócz furmanek i dorożki miejskie. Skoro się znajdzie odpowiednią furmankę, pierwszą rzeczą jest zapytać się, ile furman żąda za przewiezienie do określonego miejsca. Bez uprzedniego wyraźnego zgodzenia się — nie należy wyruszać.

O ile idzie o dalsze przestrzenie, furmanki (czy dorożki) często nie są dostatecznie przygotowane do drogi. Należy wtedy umówić się z furmanem, żeby odpowiednie zmiany jak najszybciej poczynił. Wynajmowanie za miasto dorożek (w Kielcach), jakkolwiek najłatwiejsze i wygodne, nie jest wskazane z powodu wysokich stosunkowo cen. Lepiej zawsze poszukać furmanki, lub skłonić dorożkarza, ażeby konie przeprzął do wózka wypożyczonego lub własnego, o ile go posiada, co zazwyczaj bywa.

Co do „okazji”, najlepiej udać się na właściwą roгатkę lub nawet nieco dalej jeszcze i zapytywać przejeżdżających furmanów odpowiednich, dokąd jadą i czyby nie podwieźli kawałek drogi. O cenę się nie umawia, ale, o ile furman lub właściciel wózka powie: „da pan

tyle a tyle?", to się trzeba zgodzić lub potargować nieco i szybko wsiadać na wóz. Okazje zwykle do wygodnych nie należą; szczególnie trudna z nimi sprawa, gdy turystów jest większa liczba. Ale w takim wypadku zawsze o wiele korzystniejszym jest wynająć sobie konie osobno.

Drugą kwestją jest sprawa żywienia się w drodze.

Turyści, udający się kołmi w Łysogóry, zwykle zabierają z sobą dostateczną ilość jedzenia. Wędrujący czas dłuższy muszą korzystać z gościnności gospodarzy wiejskich i ze sklepików, które teraz można znaleźć w każdej prawie większej wsi. Kto jednak wybiera się w drogę po górach Świętokrzyskich, musi być przygotowany, że wykwintnego jedzenia nigdzie tu nie dostanie, chyba u miejscowej inteligencji, która zresztą też zbyt wystawnych stołów nie zastawia naogół. W sklepikach wiejskich dostanie zaledwie chleba, czasem kiełbasy, cukru i mało co więcej.

W sklepach po miasteczkach już łatwiej o inne artykuły, ale wogóle nie należy się spodziewać, że wszystkiego i tam zawsze dostanie. Zauważyć trzeba, iż w wiejskich sklepikach ceny są o parę groszy wyższe, niż zwyczajnie bywają po miastach i osadach. To też turyści winni zaspokajać głód po wsiach u gospoń, chętnie zazwyczaj odstępujących mleko słodkie i kwaśne (zsiadłe), masło, jaja, chleb razowy i t. p. Bywa często, że w całej wsi trudno nieraz dostać kawałek chleba lub szklanę mleka, szczególnie podczas żniw tak się trafia.

Najlepiej też na pożywienie wstępować do gospodarzy zamożniejszych, co łatwo poznać po prezentowaniu się choćby samego domostwa; ci zwykle choć trochę żywności posiadają zawsze na składzie. Amatorzy wiejskiego barszczu z kartoflami, krupek na mleku i t. p. zwykłej strawy naszego ludu najłatwiej jedzenie to mogą dostać, bo codzień znajduje się ono u każdego gospodarza.

Na życzenie u zamożniejszych zrobią też herbatę lub kawę, jajecznicę, a nawet całkowity „pański”, choć prosty obiad. Niech nikt nie sądzi jednak, że wszędzie można natrafić na tak chętnych ludzi, by wszystko powyższe na żądanie zaraz zrobili. Brak czasu, a częściej jeszcze zmęczenie lub wprost lenistwo stoją na przeszkodzie żywшему zakrzątnięciu się celem ugoszczenia turystów. O ile widzi się taką niechęć, dobrze jest zapewnić z góry, że zapłaci się, ile zażądata, bo bywa, że nieraz gosposie wyobrażają sobie, iż chce się od nich pożywienia darmo. Bywa często, że, od młodzieży zwłaszcza, za mleko i chleb ani grosza nie biorą.

Wogóle jednak nigdy nie należy liczyć na to i zawsze winno się za wszystko płacić, ustępując tylko wtedy, gdy się widzi, że gospodarstwo istotnie nie wymaga zapłaty, a nawet obraża się za podobny zamiar. Celem niesprawiania zbyteknego kłopotu ludziom, gdy się jest w większej gromadce, należy rozdzielić się na kilka gromadek, po 3 — 5 osób i w oddzielnych domach szukać posiłku.

Po spożyciu należy zawsze pytać się, ile ma

się zapłacić za wszystko. Gosposie zwykle nie chcą podać sumy, zostawiając oszacowanie spożytych rzeczy konsumentom. Podawać cen poszczególnych produktów nie możemy, bo ulegają przecie zmianom ciągle. Wogóle jednak są one niskie naogół. Turyści w tej sprawie powinni się przynajmniej ogólnie poinformować przed drogą u kogoś odpowiedniego. Przy płaceniu za żywność spożytą lub zabraną należy doliczyć po kilka kopiejek od osoby za fatygę dla gospodyni. Czy się oszacowało produkty należycie i gosposia sobie nie „krzywduje”, poznać to można łatwo, i w razie zauważenia takiego zawodu winno się zło naprawić przez dodanie do danej sumy jeszcze kilku czy kilkunastu kopiejek. Zaznaczamy, że, o ile na wsi chce się pić herbatę lub kawę, należy mieć własny cukier, bo zwykle niema go wiele u włościan. Za barszcze, krupki, kartofle niema cen określonych, ale ponieważ nie należa do artykułów rzadszych, płaci się za nie, dołączając kilka groszy więcej do sumy za inne przedmioty, licząc od każdej osoby osobno. Często gosposie tego jedzenia nie biorą zresztą zupełnie w rachubę.

Gdzie są sklepiki odpowiednie, można w nich dostać też wszystkiego do jedzenia, jak w chaćce wiejskiej.

Musimy tu wspomnieć jeszcze o jednym. Oto nie należy nachodzić nieznanym sobie dworów obywatelskich, plebanji i wogóle inteligencji. Przyjęło się, niestety, szczególnie wśród młodzieży, nie omijać żadnego dworu, a nawet nie-raz gościć w nim dość długo. Jest to i nie-

delikatne i wielce kłopotliwe dla obywatelstwa lub ich rządców; nie wypada im brać pieniędzy za gościnę, niema jednak i musu gościć obcych ludzi bez powodów dniami całymi. Nachodzenie szczególnie późnym wieczorem sprawia wiele kłopotu. Turyści wszyscy winni się z tem liczyć i nie wyzyskując „staropolskiej” gościnności. Bywa, że turyści bywają często sami zapraszani, w tym razie byłoby znowu niegrzecznością odmówić zaproszeniu, o ile niema faktycznie poważnych do tego powodów.

We wszystkich miasteczkach Łysogór istnieją zajazdy, przy których znajdują się jadłodajnie, gdzie zawsze czegoś do jedzenia dostanie, przytem łatwiej i lepiej, niż w sklepikach wiejskich lub włościan.

Co do zaspokajania pragnienia, mała jeszcze uwaga. Oto wogóle w podróży, pieszej zwłaszcza i w dni skwarne, nie trzeba pić wody, a przynajmniej jak najrzadziej i ostrożnie, żeby, szczególnie przy zgrzaniu się, nie zachorować. W górach Świętokrzyskich wody nigdzie nie brak; nie w każdej jednak miejscowości jest ona zdatna do picia i dlatego ze względu na zdrowie, tak cenne zawsze, a tem bardziej w podróży, należy na to uważać. Studnie wszelkie we wsiach naogół są dość czyste i zdrowe, również stoczki źródlane, ale szereg stoków zwyczajnych, utworzonych przez wykopanie jedyne dołu w wilgotnym gruncie, oraz wszelkie strugi i stawy zawsze są zanieczyszczone i pod żadnym pozorem nie należy używać z nich wody do picia, chyba po przegotowaniu.

Zaznaczyć trzeba, iż po miasteczkach, a na

wsiach niekiedy i w niektórych sklepikach dostanie wody sodowej po 2 gr. szklanka, a również t. zw. kwasów i wody owocowej na butelki lub szklanki. Pamiętać jednak należy, że do wody sodowej nigdy nie trzeba kazać dolewać sobie jakichkolwiek soków, są one bowiem zwykle trujące i nieczyste.

Przechodzimy teraz do omówienia kwestji noclegów, nadzwyczaj ważnej dla turystów, a zarazem najbardziej może kłopotliwej.

Istotnie, jeżeli zważy się, że nie mamy w Łysogórach hotelów (z wyjątkiem Kielc) lub choćby wygodniejszych zajazdów, niż te, co są w tych paru miasteczkach, trudna to sprawa wyszukać sobie dogodny nocleg na wsi w tych stronach.

O nocowaniu w chatach gospodarzy wiejskich niema mowy, i wogóle o noclegach w mieszkaniach, o ile nie zechcemy nachodzić dworów, plebanji lub szkół lub zatrzymywać się w zajazdach. Zostają dla nas istniejące wszędzie stodoły. Nocleg w stodole na słomie lub sianie należy do rzeczy zupełnie przyjemnych i zdrowych, trzeba się tylko nieco do niego przyzwyczaić. Podczas czerwca, lipca i sierpnia zbytnich chłódów niema potrzeby się obawiać. Radą zresztą na to jest zakopanie się w siano, o ile tylko jest jego dostatecznie gruba warstwa, zresztą dobre okrycie się czemśkolwiek.

Ważną niezmiernie rzeczą jest nie zbyt późne udawanie się na nocleg. Najdalej w godzinę po zachodzie słońca, gdy tylko zaczyna mierzchnąć, należy upatrzeć sobie we wsi do-

mostwo z dobrą stodołą i udać się do jego właścicieli z prośbą o danie gościny przez noc. Przy sposobności można prosić o mleko, chleb i wogóle wieszę. Włościanie rzadko kiedy odmawiają noclegu w stodole, o ile tylko nie jest całkowicie zajęta przez coś, co nocleg w niej uniemożliwia. W razie umotywowanej lub nie umotywowanej odmowy, można spytać się, gdzieby najłatwiej dało się znaleźć nocleg. Gdy miejsce się już znajdzie, póki widno jeszcze, trzeba urządzić sobie posłanie. Gospodarze zazwyczaj zbyt chętnie na snopki lub siano kładą się spać nie pozwalają; wolą rozleść warstwę słomy lub siana na klepisku lub na zapolu.

O ile warstwa ta nie jest zbyt cienka i nie zabezpieczona dostatecznie przed wszelkimi silniejszymi przewiewami, które nocą bywają dość mroźne i mogłyby spowodować przeziębienie, śmiało można na niej poprzestać; w przeciwnym jednak razie należy prosić o zwiększenie ilości słomy czy siana na posłanie, oraz zasłonięcie stosownie czemś wszelkich szpar, bądź — co najlepsze, o wejście za zapole na samo siano czy snopki.

O ile gospodarstwo sami poduszek lub czegoś odpowiedniego nie udzielił turystom, a także prześcieradła i nakryć zwierzchnich, należy o to prosić. O ile i tego brak, trzeba radzić sobie jak najumiejtniej przy pomocy posiadanych rzeczy, zwłaszcza ubrania. Zwracamy szczególniejszą uwagę, iż przed położeniem się spać winno się wszystkie rzeczy pousuwać z kieszeni, złożyć je razem do torby lub do kapelusza,

ażeby nie pogubiły się w sianie lub snopkach (bo znalezienie należy potem do rzeczy niemożliwych niekiedy). Wogóle wszystkie swe rzeczy należy mieć na noclegach zawsze przy sobie i w takie miejsca składać, żeby nie mogły być podczas snu przez kogokolwiek skradzione, bo i to może się wydarzyć gdzieś.

O ile o późnej nocy szuka się noclegu, to sprawa trudniejsza, bo gospodarze śpią i nie chce się im zwykle fatygować, przytym dużo jest kłopotu ze sianem w stodole. W stodołach pod żadnym pozorem nie można palić papierosów ni przyświecać sobie zapalkami. Usługi tu może oddać jedynie latarka elektryczna. Za palenie papierosów w stodole lub świecenie zapalkami można się narazić napewno na wyrzucenie przez gospodarzy na drogę.

Pamiętać trzeba, że podobnie jak z jedzeniem, o ile turystów jest większa ilość, należy podzielić się na gromadki, szukające każda oddzielnie dla siebie miejsca.

Na noc stodołę się dobrze zamyka, ażeby było słychać, gdyby ktoś np. podczas snu miał zamiar podejść i okraść podróżnych; nie trzeba jednak n'gdy dać się zamykać na kłódkę, do czego nieraz mają wielką skłonność właściciele. Ostrożność ta jest konieczna, choćby na wypadek pożaru.

Na drugi dzień rano turyści winni wstawać jak najwcześniej. Poranki mają swój specjalny urok i nie należy ich przesypiać. Mycie się zaraz po wstaniu dobrze jest i koniecznie, rzecz prosta, zaraz skuteczniej, gdzie jest jednak na

miejscu woda w dostatecznej ilości, w przeciwnym razie lepiej udać się do najbliższej studni lub strugi.

Za noclegi na wsi, o ile pościel nie zostaje udzielana, nie się nie płaci, a o ile turysta chce gospodarstwo wynagrodzić, dokłada kilkanaście groszy, płacąc za spożytą przy sposobności kolację czy śniadanie. Noclegi w zajazdach osad Łysogórskich naturalnie są płatne, cen jednak określonych z góry niema; za normę można mniej więcej przyjąć najwyżej 30 kop. od osoby.

Nie potrzebujemy znowu przypominać, iż nie należy nachodzić dworów, plebanji etc. o ile niema się w nich znajomych, lub wcześniej nie zawiadomiło o przybyciu. Również, iż za każdą gościnę należy podziękować przed wyruszeniem w drogę dalszą, i to osobiście, bądź w razie trudności — listownie lub przez kogoś trzeciego.

Na zakończenie musimy wspomnieć jeszcze o dwu sprawach.

Oto w drodze mogą nas zaskoczyć deszcze.

Nie zrażając się tem odrazu, należy wymiarować, czy na długo się zanoszą. Ułatwić to może spytanie się gdziekolwiek we dworze o stan barometru. Jeżeli wycieczka ma trwać czas dłuższy, nie należy jej nigdy przerywać, choćby deszcze zapowiadały się na dni kilka. Pogoda w górach Świętokrzyskich dość jest zmienna. Częste wiatry dość prędko osuszają tu drogi. bynajmniej jednak naogół nie tak skore do schnięcia, bo przeważnie gliniaste. Można



w ostateczności zatrzymać się gdziekolwiek na pewien czas.

O ile wycieczka ma termin bardzo ograniczony, trudno wtedy poradzić i należy uznać ją za nieudaną. Zresztą zależne jest to w dużym stopniu od kierunku drogi i charakteru samych turystów, zdolnych lub nie do przetrwania deszczu przez czas pewien. Przypominamy, że podczas burz z piorunami nie należy kryć się pod drzewa, zwłaszcza stojące samotnie w polach lub gdziekolwiek.

Druga sprawa związana jest z samem zwiedzaniem osobliwości Łysogór. Wśród osobliwości rozróżniamy: pamiątki historyczne, zabytki i osobliwości przyrody, widoki i t. p. Otóż nie należy nigdy wyrzynać lub pisać swych inicjałów albo tem bardziej całych nazwisk, dat i t. p. Jest to niekulturalne z wielu względów, jak to zresztą każdemu wiadomo, przytem nieestetyczne. Na Św. Krzyżu jest specjalna książka pamiątkowa do wpisywania się turystów; przechowywana jest w zakrytych i dostępna dla każdego.

Dalej — nie należy w jakikolwiek sposób niszczyć lub szpeciwać cośkolwiek, co daje danemu miejscu specjalny charakter; nie należy też zaśmiecać miejsc na popasach resztkami jedzenia i papierami, winno się je starannie ukryć gdziekolwiek w dziurach lub pod kamieniami. W kościołach i wogóle we wszystkich zabudowaniach trzeba zachowywać się cicho i poważnie; podczas nabożeństw nie należy wcale zwiedzać kościołów, bo sprowadza się zamieszanie i mimowolne zgorzenie. Zresztą wszędzie

i zawsze wszyscy turyści, a zwłaszcza młodzi, winni pamiętać, że należy się zachowywać tak, żeby nie gorszyć ludu lecz świecić mu przykładem pod każdym względem.

## 14. Dojazd do Łysogór.

Góry Świętokrzyskie od północy i zachodu okolone są linjami kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej i przez to połączone najwygodniej od tych dwu stron z dalszemi okolicami i miejscowościami kraju. Strona wschodnia i południowa pozbawiona jest komunikacji kolejowej, jedynie dojazd umożliwiają tu drogi bite, naogół jednak nieszczególne.

Od stacji węzłowej Skarżysko, na linii, okalającej Łysogóry od północy, mamy ciągnący się tor ku osadzie Ćmielów z następującymi kolejno stacjami: Wierzbnik, Kunów i Ostrowiec. Linja główna, biegnąca ku południowi, a od zachodu mijająca góry Świętokrzyskie, posiada od Skarżyska stacje: Suchedniów, Łęczną, Zagnańsk, Tumlin i Kielce.

Dla turystów, udających się w Łysogóry, mają znaczenie jedynie stacje: Suchedniów, Łęczna i Kielce, zaś na drugiej linii: Wierzbnik i Ostrowiec. Co się tyczy strony wschodniej, krańcowym punktem, z którego już wchodzi się w obręb opisywanych przez nas Łysogór, jest miasto Opatów; od strony południowej rolę taką pełnią miasteczka: Daleszyce, Łagów i Iwaniska.



Naturalnie, wycieczki po górach Świętokrzyskich mogą być rozpoczynane z dowolnego punktu okolicy. Szczegółowe opracowanie ich planu należy już do każdego turysty czy grupy wędrowników. Tutaj chcielibyśmy zwrócić uwagę, iż dla przyjeżdżających z dalszych miejscowości koleją — najpraktyczniejszymi stacjami gdzie należy wysiąść, są: Kielce lub Łęczna, oraz Suchedniów. Wogóle wybór stacji, z której wyrusza się już na wycieczkę pieszo lub końmi, zależy jest od planu całej drogi. Ponieważ zwykle wycieczki w Łysogóry stanowią tylko część większej podróży po kraju, muszą też być odpowiednio do tego przystosowane.

Dla udających się jedynie w góry Świętokrzyskie, a pragnących po drodze zwiedzić wybrzeża Wisły, jazda statkiem z Warszawy np. do Sandomierza jest bardzo powabną, skąd końmi do Opatowa, a z tego miasta już pieszo w Świętokrzyskie.

Przy jeździe koleją wysiadanie w Wierzbniku o tyle tylko opłaca się, o ile chcemy zwiedzić po drodze ruiny słynnego opactwa cystersów w Wąchocku.

Pociągi osobowe na liniach kolejowych, prowadzących do Łysogór, kursują 3 razy na dobę. Jazda z Warszawy do Skarżyska drogą na Iwangród trwa około 7 godzin, przez Koluszki (drogą Warsz.-Wied.) nieco dłużej. Od Skarżyska do Kielc i Ostrowca dojeżdża się mniej więcej w ciągu dwu godzin.

Dokładnego czasu przyjazdu i odjazdu pociągów nie podajemy, bo co rok ulega on pewnym

zmianom nawet kilkakrotnie nieraz. Co do cen jazdy, i te, choć również zmienne, wahają się jednak w granicach około 3 rb. za drogę od Warszawy do Skarżyska klasą III-ą. Ze Skarżyska do wszystkich wymienionych punktów, cena klasy III wynosi mniej więcej 50 kop.

Ważną rzeczą jest obranie sobie odpowiedniego pociągu, t. j. żeby nie zajechać w Łysogóry o porze nocnej, niewygodnej do rozpoczęcia natychmiast wycieczki; chyba że (jak np. w Kielcach) zechciałoby się przenocować w hotelu lub w ostateczności na stacji.

O ile turyści nie życzą sobie tracić czasu i sił na przebywanie piechotą niczem szczególniejszym nie odznaczających się części drogi w góry Świętokrzyskie od owych kilku krańcowych punktów, winien według poniższych wskazówek podwieźć się do miejsc, z których już droga dalsza zaczyna być naprawdę interesującą. Mianowicie:

1. Z Kielc do Dąbrowy (6 wiorst) lub Cedziny (6 wiorst); ponieważ do wsi tych prowadzą ruchliwe szosy, łatwo zabrać się z pierwszą lepszą furmanką kosztem najwyżej 10 kop. od osoby.

2. Z Łęczny droga już bezpośrednio należy do interesujących.

3. Z Suchedniowa — na g. Michnowską (6 wiorst); okazje tu rzadsze, chyba z furmankami, jadącymi od stacji kolejowej do Bodzenty-na; płaci się za nie najwyżej 15 kop.; wynajęcie umyślnie koni, mogących zabrać cztery osoby, wyniesie 60 kop. do 1 rb.

4. Z Wierzbnika, o ile nie jedzie się na Wąchock (6 w.), dokąd łatwo o okazję za 10 kop. od osoby, należy brać furmankę do samego Bodzentyna (16 w.), bo okazje bardzo rzadkie; cena jej około 2 rb. (tyleż wynosi koszt furmanki z Wąchocka do Bodzentyna).

5. Z Ostrowca należy jechać do Sadowia (10 w.) lub Waśniowa (12 w.); do Sadowia okazje częste w cenie 20 kop. najwyżej; wynajęcie koni do Waśniowa wyniesie około 1 rb.; okazje do Waśniowa rzadsze, niż do Sadowia, w tej samej cenie.

6. Z Opatowa możemy jechać bądź do wsi Czerwona Góra (9 w.) lub Truskolasy (11 w.); drogami zwyczajnymi, bądź do Olszownicy (12 wiorst) traktem bitym; we wszystkich tych wypadkach wynajęcie koni kosztuje 1 rb. 50 kop.; w ostatnim — okazynie można przejechać za 15 — 20 kop. od osoby.

Z Iwanisk, Łagowa i Daleszyc — droga bezpośrednio wkracza w właściwe Łysogóry i od razu jest zajmującą; Zagnańsk i Tumlin — są zupełnie nieodpowiednimi punktami do zaczynania wycieczek; podobnie, choć w mniejszym już stopniu — stacja Kunów.

Zaznaczyć musimy, iż ceny wynajmowanych furmanek nie zawsze są jednakowe. Podczas zniw wzrastają od 20 — 50 kop. Wyżej podane należą do nieco wyższych od przeciętnych. Ogólna norma opłat za jazdę wynosi: furmanką wynajętą — dwukonną po 5 kop. od każdej wiorsty, którą przejedzie w drodze, tam i z powrotem, jednokonną — 4 kop.; okazją najwyżej po 2 kop. od wiorsty i osoby. Jeżeli wędruje

większa ilość turystów, najtaniej wynosi wynajęcie wozu drabiniastego, mogącego pomieścić kilkanaście osób, zresztą wogóle jazda wynajętymi końmi, nie okazje, o które przytem w takiej ilości trudno.

## 15. Plany wycieczek.

Podawanie w „Przewodniku” planów wszelkich możliwych, a choćby nawet ważniejszych tylko wycieczek jest niepraktyczne i bezcelowe; to też tutaj tylko najogólniej wytkniemy schemat dla nich, mogący stać się dopiero podstawą w opracowaniu planów szczegółowych.

Każdy turysta winien nawet zbytnio nie przestrzegać uplanowanego z góry rozkładu drogi, bo prowadzi to często do traktowania podróży, jako czegoś, co należy odbyć niejako z musu, bo się uprzednio już tak sobie zakreśliło. Warunki w podróży każdej często są takie, iż zmuszają turystę do pewnych, nieraz bardzo poważnych odchyień od zamierzonego planu pierwotnego.

To też każdy turysta powinien pamiętać tylko o tem, żeby trzymać się w ogólnym zarysie uprzednio przyjętego planu, żeby zwiedził to, co chce przede wszystkim zwiedzić. Ponieważ żadne opisy nie dają należytego obrazu rzeczy, przytem nie są zdolne odczuć w odpowiednim stopniu upodobań turysty, często znajduje on przyjemność i pożytek tam, gdzie „Przewodnik” nie zwracał uwagi.

Otóż wszelkie odchylenia, o ile są czynione, mogą i powinny być uzasadnione tylko powyższem, nigdy swą bezcelowością; w wyjątkowych wypadkach są one spowodowane cprawda i nieprzewidzianymi okolicznościami, ale to nie jest już do uniknięcia.

Góry Świętokrzyskie najogólniej, ale w całości kształcie można poznać conajmniej w ciągu dwóch dni jezdnej, a czterech pieszej wycieczki. Jak najszczegółowsze poznanie każdego ich zakątka pieszo zajęłoby conajmniej jednak miesiąc czasu.

Poniżej podajemy szereg schematów drogi (z odpowiedniami uwagami), obejmującej całość Łysogór, a wykonywanej pieszo lub końmi (i pieszo) w ciągu najkrótszego czasu i z różnych owych granicznych punktów tej okolicy.

Nr. 1. Z Kielc. Wyrusza się przez rogatkę Bożęcą, mija Domaszewice, Cedzynę, Leszczyny, Mąhocice, wąwóz Mąchocki i Św. Katarzynę, gdzie po zwiedzeniu Łysicy tegoż dnia jeszcze — nocleg. Ogółem drogi w tym dniu 20 — 22 kilometry. Na drugi dzień przez Wzorki, g. Psarską (od wschodu), Bukową górę, Psary, Bodzentyn, Dąbrowę, Dębno, Jeziorko, Mirocice i Baszowice do Słupi Nowej, gdzie nocleg. Ogółem 24 — 26 klm. drogi. Trzeciego dnia przez Serwis, g. Chełm (Modrzewiową), Starą Słupię, Jeleniów, g. Zamkową, Dębniak, Trzciankę, obok Słupi Nowej na Św. Krzyż, a stąd pod wieczór do Huty Szklanej, gdzie nocleg. Drogi klm. 16 — 18. Czwartego i ostatniego dnia idzie się przez g. Bielińską, Bieliny, Za-

chową Wolę, Górno, Radlin, Cedzynę i Domaszewice do Kielc. Ogółem 28 — 30 klm. Razem w całej podróży drogi 88 — 96 kilometrów. Końmi jedynie wycieczka ta możliwa tylko częściowo i da się skuteczniej w ciągu 2-ich dni z pewnemi jednak skróceniami.

Nr. 2. Z Łęczny. Przez Wzdół, g. Bukową, Psarską, Bodzentyn, g. Miejską, Dąbrowę, Dębno, Jeziorko, Mirocice, Baszowice do Słupi Nowej. Klm. 28 — 30. Dnia drugiego droga taka sama, jak w 2 im dniu podróży według planu Nr. 1. Dnia trzeciego: przez Kakunin, Łysicę, Św. Katarzynę, g. Ciekocką, wąwóz Ciekocki, g. Brzezinkowską, g. Mąchocką, Masłów, górę Wiśniawkę do Łęczny. Klm. 28 — 30. Ogółem w ciągu trzech dni wycieczki tej (tylko w pierwszym dniu jezdnej) droga wyniesie 80 — 86 kilometrów.

Nr. 3. Z Suchedniowa. Przez Berezów i Michniów, skąd zupełnie jak w planie Nr. 2, w ciągu trzech dni, z tą różnicą, że drogi wogóle — przybywa około 12 klm., t. j. wyniesie 92 — 98 klm.

Nr. 4. Z Wierzbnika. Droga prowadzi bądź przez Wąchock, bądź odrazu przez Bodzentyn. W pierwszym wypadku przybywa 4 klm. drogi. Przez Rataje (z Wąchocka) lub Księżą Wanację i Wolę Krzyżową (z Wierzbnika), Siekierno, Leśną, g. Bukową, Wilków, Ciekoty, g. Brzezinkowską, g. Mąchocką, wąw. Mąchocki, g. Ciekocką do Św. Katarzyny, gdzie nocleg. Klm. 36 — 38. Na drugi dzień — przez Łysicę, Kakunin, Bieliny, g. Bielińską, Hutę Szklaną i Św. Krzyż do Słupi Nowej, gdzie nocleg. Klm. 18 —

20. Trzeciego dnia przez Trzciankę, Dębniak, g. Zamkową, Jeleniów, Starą Słupię, g. Chełm, Sosnowkę, Rostów, Krajków, Gratków, Dąbrowę, g. Miejską, Bodzentyn, Sieradowice, Śniadkę, Radkowice, Bronkowice, Wolę Krzyżową i Wanację Księżą do Wierzbnika. Klm. 40 — 42. Pierwszy i ostatni dzień najpraktyczniej choć częściowo przy pomocy furmanki odbyć. Ogółem kilometrów 94 — 100.

Nr. 5. Z Ostrowca. Przez Ostrówek, Szewnę, Podszkodzie, Waśniów, Czajęczyce, Piotrkowice, Dobruchnę, Zwołę Sarnią, Kunin, Nowiny, g. Zamkową, Dębniak, do Słupi Nowej, gdzie po zwiedzeniu tegoż dnia jeszcze podnóża Łysej góry — nocleg. Klm. 28 — 30. Na drugi dzień przez Św. Krzyż, Hutę Szklaną, g. Bielińską, Bieliny, Kakunin, Łysicę, Św. Katarzynę, g. Ciekocką, w. Mąchocki, g. Mąchocką do Brzezinek lub Ciekot, gdzie nocleg. Klm. 26 — 28. W ciągu trzeciego dnia przez Klonów, górę Bukową, Psarską, Miejską, Bodzentyn, Tarczek, Św. Marz, Brzezie i Wawrzyńczyce do Chybic. Klm. 25 — 27. Wreszcie dnia czwartego przez Trzeszków, Pokrzywnicę, Wieloborowice, Czażów, Prusinowice, Waśniów, Podszkodzie, Szewnę i Ostrówek do Ostrowca. Klm. 22 — 24. Ogółem drogi 105 — 115 klm. Tylko w pierwszym i ostatnim dniu droga zdatna w większości do jazdy dłuższej.

Nr. 6. Z Opatowa. Przez Gołoszyce, Olszownicę, Nieskurzów, Piórków, górę Zamkową, Dębniak, Trzciankę, Słupię Nową i Św. Krzyż do Huty Szklanej. Klm. 35 — 37. Drugiego dnia — jak w drugim dniu planu Nr. 5. Na

trzeci dzień przez Wilków, g. Bukową, Psarską, Miejską, Bodzentyn, Dąbrowę, Jeziorko, Mirocice, Serwis, g. Chełm i Starą Słupię do Nowej. Klm. 25 — 27. Wreszcie czwartego dnia przez Starą Słupię, Jeleniów, Kunin, Skoszyn, Wronów, Witosławice, g. Witosławską, Rostyllice, Milejowice, Kraszków, Truskolasy, Łężyce i Jadowasy do Opatowa. Klm. 24 — 26. Ogółem w podróży tej 110 — 118 klm. drogi Cały prawie dzień pierwszy i ostatni — nadają się tylko do jazdy.

Nr. 7. Z Łagowa. Przez Wolę Zamkową, g. Zamkową, Dębniak, Jeleniów, Starą Słupię, g. Chełm, Nową Słupię i Św. Krzyż do Huty Szklanej, gdzie nocleg. Klm. 22 — 24. Drugiego dnia przez Mirocice, Jeziorko, Dębno, Dąbrowę, Bodzentyn, g. Miejską i Wzorki do Św. Katarzyny, gdzie po zwiedzeniu Łysicy nocleg. Klm. 25 — 27. Na trzeci dzień przez Św. Katarzynę, g. Ciekocką, wąwóz Ciekocki, g. Brzezinkowską, Mąchocką, Mąhocice, Leszczyny, Bęczków, Krajno i Porąbier do Bielin. Klm. 20 — 22. Nakoniec czwartego dnia przez górę Bielińską, Lechów, Lechówek i Złotą Wodę do Łagowa. Klm. 15 — 17. Ogółem drogi w tej wycieczce — klm. 82 — 90. Całkowicie prawie niedostępna dla jazdy.

Nr. 8. Z Daleszyc. Przez Górnó, Leszczyny, Mąhocice, g. Mąchocką, Brzezinkowską, wąwóz Mąchocki, g. Ciekocką do Św. Katarzyny, gdzie po zwiedzeniu Łysicy, nocleg. Klm. 25 — 27. Na drugi dzień — jak w drugim dniu wycieczki o planie Nr. 1. Trzeciego dnia przez Serwis, g. Chełm, Starą Słupię, Jeleniów, g. Zam-

kową, Trzciankę, Św. Krzyż, Hutę Szklaną, g. Bielińską, Bieliny, Napeków, Smyków i Denków do Daleszyc. Klm. 30 — 32. Ogółem drogi 79 — 85 klm. Końmi droga dostępna tylko częściowo.

Ponieważ każdą podróż należy odbywać z mapą i „Przewodnikiem” w rękę, naturalnie turyści od wskazanych wyżej szlaków będą mogli swobodnie zboczyć, gdzie im się podoba, lub przesunąć np. czas noclegów, zważając, jakie miejscowości się przechodzą lub przejeżdża i co się w pobliżu nich znajduje godnego uwagi.

Nie potrzebujemy dodawać, że rozporządzenie dłuższym wolnym czasem pozwala na dokładniejsze nieco zwiedzanie, że można odpowiednio przedstawiać, odwracać i łączyć dane szlaki, zresztą skracać je dowolnie etc. Najogólniej rzecz biorąc, możnaby powiedzieć, że poznanie Łysogór polega na zwiedzeniu przede wszystkim 4 następujących środowisk: Św. Krzysko-Słupskiego, wąwozu rz. Mąchocki, Łysicy ze Św. Katarzyną i okolicy Bodzentyna.

Szczegółowe zwiedzanie gór Świętokrzyskich jest dość utrudnione z powodu, że nie są one skupione, lecz rozciągnięte wielkim kilkomiłowej długości owalem. To też można zastosować dwie najpraktyczniejsze metody zwiedzania szczegółowego. Jedna polega na pewnego rodzaju węzowem przemaszzerowaniu Łysogór w całej ich rozciągłości, druga na tem, że co pewien czas zmienia się w danym kierunku niejako punkt oparcia, z którego urządzi się szereg niewielkich wycieczek w najbliższe okolicę,

Przy pierwszej metodzie mamy tylko dwa kierunki, wynikające z geograficznego położenia Łysogór, to jest możemy posuwać się ze wschodu na zachód lub odwrotnie.

Podawanie odległości i t. p. rzeczy, lub wskazywanie miejsc noclegu jest w tym wypadku zbyt ciężkie, to też ograniczymy się jedynie do wskazania kolejnego następstwa miejscowości przy najpraktyczniejszem zwiedzaniu.

Mianowicie, zaczynając od zachodu: Łęczna, g. Wiśniawka, Kajetanów, g. Krzemionka, Maślów, g. Mąchocka, wąwóz Mąchocki, g. Ciekocka, Ciekoty, Klonów, g. Bukowa, Wzdół, Siekierno, g. Sieradowska, Sieradowice, Bodzentyn, g. Psarska, Wzorki, Wilków, Św. Katarzyna, Bęczków, g. Bęczkówka, Krajno, Porąbki, Łysica, Św. Katarzyna, Wola Szczygiełkowa, Dąbrowa, g. Miejska, Śniadka, Św. Marz, Tarczek, Grabków, Brandys, Dębno, grzbiet Kakuniński, Kakunin, Bieliny, g. Bielińska, g. Lechowskie, Huta, Nowa, Stara i Szklana, przełęcz Hucka, Mirocice, Serwis, g. Chełm, Czastków, Włochy, Skały, Grzegorzowice, Stara Słupia, Nowa Słupia, Św. Krzyż, Trzcianka, Paprocice, Wola Zamkowa, g. Zamkowa, Jeleniów, Kunin, g. Opacza, Piórków, Nieskórzów, g. Witosławska, g. Wesołówka, Truskolasy i Bukowiany.

O ile zaczniemy od wschodniej strony, choćby np. od Bukowian, rzecz prosta, będziemy mijali powyższe miejscowości w porządku odwrotnym.

Przy zastosowaniu drugiej metody musimy przyjąć pewną ilość owych „punktów oparcia”,



z których zwiedza się kolejno najbliższe okolice jak najdokładniej. Najważniejszymi takimi punktami byłyby: Brzezinki (przy zbiegu z Masłowem), Mąchocice w pobliżu dworu, Św. Katarzyna przy klasztorze, Bieliny w swym wschodnim krańcu, Słupia Nowa, Piórków (od strony wsch.), wreszcie Bodzentyn. Otóż z miejsc tych następujące należałoby przedewszystkiem marszrutę wykonać:

Z Brzezinek: a) Masłów, Cedzyna, Domaszewice, Szydłówek, Dąbrowa, g. Krzemionka, Kajetanów; b) Bardze, g. Wiśniawka, Łęczna, góra Michnowska, Wzdół, g. Klonowskie, Klonów.

Z Mąchocic: a) Dolina Mąchocka pod Leszczynami, Leszczyny, Kopciowa Wola, Masłów, góra Mąchocka; b) wąwóz Mąchocki, Ciekoty; c) g. Ciekocka, Bęczków, g. Bęczkówka, Krajno Górne, Krajno folwark.

Z Św. Katarzyny: a) na Łysicę; b) na szczyt Kraiński, Porąbki, Kakunin, stoki Łysicy; c) Wilków, Klonów, g. Bukowa, Wzorki; d) puszcza Łysogórska, Wola Szczygiełkowa, rz. Pokrzywianka, Pas Psarski.

Z Bielin: a) Kakunin, grzbiet Kakuniński, Huta Szklana, g. Bielińska; b) Huta Stara, Nowa, g. Lechowskie, Bartoszewiny, przełęcz Huciska, grzbiet Hucki, grotta pod Kakuninem.

Z Słupi Nowej: a) na Św. Krzyż i gołoborza Łysej góry; b) Trzcianka, g. Trzciankowska, Paprocice, góra Zamkowa, Dębniak, Jeleniów; c) po podlesiu do Huciska, Baszowice, Serwis, Zagaje, g. Chełm, Cząstków, Włochy, Skały, Grzegorzowice, Stara Słupia; d) Stara Słupia,

Wąlsnów, Zwola Sarnia, Wronów, Kunin, Opacza g., Nowiny, Dębniak.

Z Piórkowa: a) Piórków, Zamkowa Wola, g. Zamkowa; b) g. Opacza, Witosławska, Witosławice, Rostylice, Milejowice, g. Wesółwka, Nieskurzów; c) Nieskurzów, Baćkowice, Olszownica, Moskwa, Bukowiany, Truskolasy, Kraszków, Milejowice, g. Wesółwka, Nieskurzów.

Z Bodzentyna: a) na Miejską górę; b) Psarska g., Bukowa g., Psary; c) g. Sieradowska, Sitki, Świętomarz, Tarczek; d) Dąbrowa, Dębno, Jezioro, Zarzecze, Łomno, Krajków, Grabków, Dąbrowa; e) Psary, staw Psarki, Wzgół, Orzechowo, Siekierno, Leśna.

Wybór tych metod, a najlepiej samoistne obmyślanie sobie planu zamierzonej wycieczki w Łysogóry pozostawia się każdemu turyście.



III.

OPISY SZCZEGÓŁOWE.

**1. Baćkowice.** Dawniej Baczkowice. Wieś gm. i par. \*) W XV w. należała do biskupów kujawskich, którzy byli też kolatorami wystawionego wówczas drewnianego kościółka pod wezw. Św. Mikołaja. Nowy kościół wystawiono 1599 r. Teraźniejszy stoi od 1868. Posiada ołtarz gotycki, wybudowany z ofiar tutejszych wychodźców do Ameryki. Z pamiątek w kościele istnieje po lewej stronie ołtarza płyta z herbami Nieczuja i Jastrzębiec i napisem: „DOM. Tu leży córka P. Kunowskiego — ten kamień położyli na pamiątkę tego. Pomarła roku Pańskiego 1604 A. K.”

**2. Bardze** (patrz g. Wiśniawka).

**3. Baszowice.** Wieś znana z dokumentów od r. 1351. Od XV w. należała do opactwa Świętokrzyskiego.

**4. Bęczkowska.** Góra, zwana też Bęczkówką. Wznosi się oddzielnie i dość stromo na południowym postronem wąwozami stoczu grzbietu Kraińskiego między Krajnem-górnem i folwarkiem Krajno a wsią Bęczków.

**5. Bęczków.** Wieś. Roku 1357 biskup krak. Bodzanta nadał kmieciowi Jazdochowi z Sulkowa las nad rz. Cedzyną (dziesiętą Mąchoczką), zwany Banczków dla osadzenia wsi na prawie sieradzkim.

**6. Bieliny.** Wieś gm. i par. Ma kościół mury w kształcie krzyża, kryty blachą a wznoszący się na skalistym stromem wzgórzu. Kościół ten na miejscu dawnego wystawiony został r. 1637 i w 6 lat potem był konsekrowany przez biskupa Zadzikę; r. 1838 wydłużony został ku przodowi. W wielkim ołtarzu znajduje się cenny obraz Św. Rodziny; w zakrystji duży pacyfikał z rel. Drzewa Krzyża Św.; na froncie kościoła z obu stron tablice pamiątkowe z XVII stulecia. U podnóża góry Kościelnej we wsi przy samej szosie obnażają się drobnowarstwowe dewońskie łupki smoliste bez skamieniałości.

**7. Bielińska.** Góra (394 m.) stroma i skalista, kształtu okrągławego; z zachodu i północy omywa ją rz. Dalonka półkulisto, tworząc prostopadłe skaliste urwiska otoczone roślinnością bujnie nad rzeką samą rosnącą. Ku wschodowi góra szeregiem niższych wierzchołków łączy się z pasmem Lechowskim w większej już części zalesionem.

**8. Biskupice.** Wieś ta zawdzięcza nazwę swą

\*) gm. = gmina, par. = parafjalna.

temu, że XV w. należała do biskupów lubuskich.\*)

**9. Bodzentyn.** Osada, zwana też niekiedy Borzęcinem, licząca około 3000 ludności; gm. i par. Osada ta została założona r. 1355 przez bisk. krak. Bodzantę Jankowskiego na gruntach wsi Tarczek, nazwę swą właśnie zawdzięcza imieniu tego biskupa. Następca Bodzanty, biskup Florjan Mokrski, wystawił w miasteczku zamek i mury obronne wokół. Roku 1380 bisk. Jan Radlicki wybudował kościół parafjalny pod wezwaniem Św. Krzyża, w r. 1413 całe miasto wraz z tym kościołem spaliło się. Wojciech Jastrzębiec, bisk. krak. i kanclerz wielki koronny, wyjednał u Jagiełły dla miasta potwierdzenie prawa magdeburckiego. Kazimierz Jagiellończyk prawo to znowu potwierdził i obdarzył miasto nowymi jeszcze przywilejami. W XVI stuleciu w Bodzentynie zasiadał sąd biskupi nad zwolennikami reformacji. Roku 1670 bisk. Andrzej Trzebicki wystawił na środku rynku gotycki ratusz z wysoką wieżą i zegarem; ratusz ten roku 1832 został z rozkazu burmistrza ówczesnego rozebrany. Roku 1698 bisk. Jan Nałęcz Małachowski zapisał 31 tysięcy złotych polskich na ubogie dzieci rzemieślników tutejszych; zapis

\*) Biskupstwo lubuskie założył Bolesław Krzywousty r. 1124 dla części ziemi Lutyków zaodrzańskich, odzyskanej na Niemcach. Gdy później ziemię tę Polska utraciła, biskupi udali się apostołować na Rusi, i Henryk Brodaty osiedlił ich wówczas w swej sandomierskiej dzielnicy.

ten po rozbiorach przeszedł na rząd. Roku 1720 biskup Felicjan Szaniawski zakłada w pobliżu Bodzentyna fabryki żelaza (huty); były tu też fabryki sukna, luster, szkła i kopalnie rudy żelaznej. Zamek bodzentyński, zastępując biskupom krakowskim rezydencję Tarczowską, stał się też niejednokrotnie miejscem odpoczynku przejeżdżających tędy różnych osób, jak np. Jagiełły w roku 1410, gdy udawał się na pogrom późniejszy Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Dzisiaj z zamku pozostały tylko ruiny, odrapane, bez szczątków dachu, a nawet miejscami i bez wiązań żelaznych (wykradzionych), w trzech osobno stojących grupach. Jedna, główna grupa, jest czworobokiem, będącym dawniej głównym korpusem zamku; ma jeszcze jako tako zachowanych około 20 okien z gzymsami, upiększonemi w herby biskupów, oraz wielką bramę wjazdową z czerwonego ciosu (najpewniej pochodzącego z łomów trjasowego piaskowca pod Łęczną, obok toru dzisiejszej drogi żelaznej). Drugą grupę stanowi bardzo słabo zachowana ściana, przylegająca do sadu, oddzielającego zamek od kościoła; wreszcie trzecia grupa, położona na północ od pierwszej, podobnie przedstawia się, a nawet nieco gorzej pod względem zachowania, niż druga. Z stojącej obok tej ostatniej części — w narożu wschodnim zamku — kaplicy ani śladu już niema obecnie, jakkolwiek przed laty jeszcze pięćdziesięciu kaplica ta była jeszcze niezłe zachowana, podobnie zresztą, jak cały prawie zamek.

Cały gmach zamkowy pierwotnie miał styl gotycki, ale bisk. Jan Konarski w początkach XVI w. przekształcił styl ten w renesans, odpowiednio przebudowując mury; zmieniło to i charakter zamku, który odtąd z budowli obronnej stał się pałacem rezydencjonalnym. Z biskupów, przemieszkujących w zamku bodzentyńskim, ostatnim był Kajetan Sołtyk; potem gmach był kolejno: śpichlerzem, szpitalem wojskowym, wreszcie tem, czem dziś jest — ruiną. Zaznaczyć trzeba, że od lat paru ruina ta zostaje pod opieką państwowej Petersburskiej Komisji Archeologicznej.

Obok bramy na lewo w suterynie mieściła się kuchnia zamkowa i przy niej, a popod wjazdem do zamku istnieją do dziś piwnice. Miejscowi ludzie utrzymują, że jedna z nich prowadzi do lochu, który łączył zamek z rezydencją biskupią w Tarczku, odległym stąd o przeszło 2 kilometry. Dzisiaj piwnice te są bądź częściowo zasypane, bądź zajęte przez aptekarza na skład farmaceutyczny.

W 27 lat po pożarze Bodzentyń, t. j. w roku 1440, zaczęto budować nowy kościół, który do dziś też pozostał. Budowę jego ukończył bisk. kard. Zbigniew Oleśnicki w roku 1452, co stwierdza tablica erekcyjna, umieszczona w kruchcie. Z osobliwości kolegiaty bodzentyńskiej zasługuje na uwagę przede wszystkim umieszczony w lewej nawie ołtarz tryptykowy składany, przedstawiający pośrodku na złotem tle sceny z życia Matki Boskiej, po jednej stronie klęczącego Św. Jana Kan-

tego, po drugiej zaś bisk. Konarskiego w szatach pontyfikalnych, opartego na tarczy z herbem Abdank; na bocznych skrzydłach tryptyku — sceny z życia św. Stanisława i Rodziny św. Tryptyk ten niewiadomego pochodzenia, choć z pewnością dzieło polskiego malarza, fundował w XV w. bisk. Konarski (i kazał się na nim uwiecznić).

Wielki ołtarz kolegiaty pochodzi również z XV w. i zbudowany jest w stylu odrodzenia; fundowany najpewniej przez bisk. Gębickego; posiada wielki obraz szkoły niemieckiej z XV w., przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa. Przy ołtarzu posągi św. Stanisława biskupa i św. Władysława; po prawej stronie prezbiterjum piękny nagrobek zmarłego tu w 1577 r. dyplomaty i podkanclerzego Rzeczypospolitej, bisk. Franciszka Krasińskiego.

W kościele przechowuje się też starożytna i piękna chrzcielnica kamienna, ozdobiona od góry pasem wykutych ozdób gotyckich; posiada wyryty też rok 1480; u podstawy podzielona jest na 8 tarcz zdobnych w herby: Orzeł, Dębno, Prus, Odrowąż i Poraj. Poza tem kolegiata posiada skarbiec, w którym przechowuje się wiele aparatów kościelnych, paręset starych ksiąg, między którymi zasługuje na uwagę mszał z 1698 roku w oprawie z okuciem o herbie Radwan i oznakami biskupów krakowskich; jest tu też kielich z napisem: „Generał Wincenty Krasiński, odwdzięczając się kościołowi w Bodzentyń za kielich Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego”.

Kolegjatę otacza dawny cmentarz, okolony murem, w którego północno-wschodnim narożu wznosi się dzwonnica, wystawiona przez ks. Adamczyka, proboszcza z Mowiny, i posiadająca piękne oddrzwia marmurowe z herbem Nałęcz, prawdopodobnie jednak wzięte z zamku.

Oprócz kolegiaty w Bodzentynie wznosi się za drugim rynkiem wśród ulic okolony lipami filjalny kościółek Św. Ducha, prepozytura szpitalna, założona roku 1475 przez bisk. krak. Jana Rzeszowskiego. Kościółek ten ma tylko w wieżycze sklepienie. Obraz w wielkim ołtarzu przedstawia zesłanie Ducha Św. W bocznym ołtarzu jest starożytna rzeźba drewniana M. Boskiej, pochodząca z wieży zamkowej; w drugim bocznym ołtarzu umieszczony obraz M. B. Częstochowskiej z podpisem, iż jest kopją z oryginału, wykonaną r. 1603 przez Franciszka Śladeckiego z Bodzentyna. W zakrystji przechowują się ornaty z pasa polskiego, wyszywane w wypukłe kwiaty.

Na pierwszym rynku Bodzentyna, głównym i na którym niegdyś wznosił się ratusz — znajduje się obelisk z figurą Św. Florjana. Przy ulicy, leżącej w dole na północ od rynku tego, stoi duża i ozdobna bóżnica.

Ogólnie miasteczko Bodzentyn posiada dość porządkny wygląd. Główny rynek i ważniejsze ulice są brukowane; pozostałość to z czasów dawniejszych, za których całe miasto było w obrębie murów brukowane. Handel przeważnie w rękach żydowskich, jakkolwiek

jest i kilka sklepów chrześcijańskich. Mieści się w Bodzentynie urząd gminny (położony nad stawem przy drodze ze Wzdolu), poczto-  
wy (przy ulicy, prowadzącej od gminnego urzędu na rynek drugi, w pobliżu tego ostatniego), sąd gminny, apteka (w rynku głównym) i parę zajazdów oraz piwiarni i tym podobnych jadłodajni.

Resztki murów, okalających niegdyś miasto, widoczne są jeszcze w pobliżu zamku i od strony południowo-zachodniej przy stromej ulicy, prowadzącej na rynek pierwszy z szosy od Wzdolu; u wylotu tej ulicy na skalnym pagórku wznosi się kamienna figura św. Jana i krzyż. Folwark majoratowy w Bodzentynie ciągnie się u podnóża góry Zamkowej na tak zwanem Podzameczu. Cmentarz miejski leży tuż za miastem we wschodniej jego części, żydowski zaś przeszło o pół kilometra za miastem przy drodze do Św. Katarzyny.

Bodzentyn zbudowany jest na wzgórzu, które uwidacznia się jednak jedynie od strony północnej i zachodniej, w górze Zamkowej. Góra, na której mieszczą się ruiny dzisiejsze, opada stromo ku rzece Psarce (Metryce), omywającej półkolem wzniesienie całe; spadek, naogół znaczny, pod główną partją ruin jest zupełnie prawie prostopadły na kilkunastometrowej przestrzeni. Na stoczach zachodnich występują w wielu miejscach grubowarstwowe czarniawe wapienie dewońskie; te same wapienie widzimy na wzgórzu nad stawem; przy drodze do Św. Katarzyny obok cmentarza ży-

dowskiego występuje wspaniałe löss (glina nawiana), tworząc wyniosłe, bo kilkunastometrowej wysokości ciosowe urwiska i rozgałęzione wąwozy.

**Bożęcka góra p. Miejska góra.**

**10. Brzezcie.** Wieś, znana z dawnych dokumentów już w r. 1275, jako własność klasztoru Cystersów w Wąchocku.

**11. Brzezinkowska Góra.** Przeszło dwukilometrowej długości grzbiet górski usiany na wierzchołku głazami i gęsto zarosły jałowcem, we wschodniej części wąwozami, porośniętymi brzezina, dość stromo opuszczający się ku wąwozowi Mąchockiemu. Grzbiet ten niekawatą kotliną oddzielony jest od położonej odeń na południu góry Mąchockiej. Na południowoschodnim i północnowschodnim stoczu ciągną się folwarki. Wysoko na grzbiecie w obrębie lasu zachodzące pola wspaniałe, zresztą jak cała góra, przedstawiają się z dna wąwozu Mąchockiego, zwłaszcza z miejsca, gdzie rozszerza się on znacznie, mając w środku jedynie wbity klinowato stromy koniec zachodni góry Ciekockiej.

**12. Bukowa Góra.** Dochodzi do 430 m. wysokości. Najbardziej na wschód wysunięta część pasma Klonowskiego, zarosła lasem na samym grzbiecie; na stoczach jedynie zarośla. Góra ta ku Psarom opada stromo, garbowato. Wspinały z niej widok na Łysogóry wogóle. Nazwę zawdzięcza temu, że niegdyś na stoczach jej rosły wspaniałe buki. Dziś drzewo to trafi się tutaj, ale rzadko; przeważa jodła.

**13. Bukowiany.** Wieś ta znana z dokumen-

tów od roku 1328 i w XV jeszcze wieku własność biskupów lubuskich.

**14. Cedzyna.** Wieś. Znana pod nazwą Cedziny w dokumentach od roku 1357.

**15. Chełm.** Góra, zwana też Modrzewiową, Kopulasta i pokryta całkowicie lasem, ciągnącym się ogółem na przestrzeni 600 morgów. Las ten po brzegach przeważnie modrzewiowy, w środkowej swej części jest mieszany, jednak głównie liściasty. Stoki góry wąwozowate, a od strony zachodniej, t. j. rzeczki Pokrzywianki, zakończone stromo. Najciekawszą częścią g. Chełm jest właśnie ta strona zachodnia, oraz północnowschodnia, gdzie prawie na skraju lasu rośnie kilkanaście olbrzymich modrzewi. Największy z nich, wznoszący się po prawej stronie ścieżki, prowadzącej od Cząstkowa przez środek góry do Słupi, ma na wysokości 1 metra nad ziemią około 8 metrów obwodu przy wysokości dwa razy przewyższającej okoliczne drzewa, tak że nawet po tem z pośród innych da się z oddala wyróżnić. Olbrzymie te modrzewie liczą około tysiąca lat. Zauważyć trzeba, że zaznaczają się też dziwną swą budową. Mianowicie przy tak olbrzymim obwodzie nadzwyczaj szybko zwężają się ku górze; na wysokości 2 metrów nad poziomem gruntu obwód ich zmniejsza się prawie do połowy. Stosunek ten zwolna ku górze maleje, ale wogóle drzewa te mają kształt ostrostożkowaty, o ile nie będziemy brali w rachubę korony rozgałęzień, na wierzchołku tylko rozrosłej, lecz sam pień.



**16. Chybiga.** Wieś gm. i par. Posiada kościół murowany, założony r. 1362 według Długosza przez Świesława ze Świeszkowic, herbu Syrokomla, kanonika krakowskiego, poświęcony przez bisk. Bodzantę, a odnawiany w roku 1617 i 1841.

**17. Ciekocka Góra.** Śpiczasty szczyt okrągłego kształtu o dwu wierzchołkach prawie równej wysokości, sięgających 460 m. nad poziomem Bałtyku. Bardzo stromo opada zwłaszcza od zachodniej strony ku wąwozowi Mąchockiemu. Widok z góry tej należy do najwspanialszych w całych Łysogórach. O kilkadziesiąt kroków ku wschodowi od szczytu najwyższego wznosi się po lewej stronie spory i bardzo ciekawy cypel skalny, wystający z pod powłoki ziemnej piaskowców kwarcytowych, popękanych w olbrzymie bryły i fantastycznie na sobie ułożonych. Cała góra Ciekocka, u wierzchołków zwłaszcza, pokryta luźnymi głazami i zarosła dość obficie jałowcem, tem mniejszych rozmiarów, im wyżej są położone.

**18. Ciekoty.** Wieś. Niczem szczególniejszem się sama nie odznacza, ale u krańców jej południowych, obok młyna na Mąchoce, tuż przy drodze i wejściu do wąwozu Mąchockiego, u podnóża zalesionego góry Brzezinkowskiej, odsłania się odkrywka najstarszej formacji osadowej — kambryjskiej. Ujawniają się mianowicie stromo nachylone warstwy białego kwarcytu naprzemianlegle z szarawym lśnianym iłolupkiem, prawie pozbawione skamieniałości jakichkolwiek. Ponieważ w Polsce wogóle, a w Królestwie Polskiem w szczególno-

ści, tylko w kilku zaledwie miejscach kambrjum jest znane, odkrywka ta, do niedawna uważana za sylurską, ma też szczególniejsze znaczenie, jako rzadkość.

**19. Czerwona góra.** Wieś. Należała w XV wieku do biskupów lubuskich. W samej wsi przy drodze i w okolicy występują ciemnoczerwone iły trjasowe, od których barwy powstała też nazwa wsi samej.

**20. Daleszyce.** Osada, licząca około 2000 ludności. Od najdawniejszych czasów wieś biskupów krakowskich, zamieniona r. 1569 staraniem bisk. Filipa Padniewskiego, a przywilejem Zygmunta Augusta na miasto. Kościół tutejszy, parafjalny, pod wezwaniem św. Michała, założony został w 1220 r. przez biskupa Iwona Odrowąża, ale dzisiejszy budynek nie zachował z pierwotnej owej struktury. Z powodu częstych i strasznych pożarów osada żadnych osobliwości nie posiada. Miasteczko to roku 1362 odwiedził Kazimierz Wielki.

**21. Dąbrowa (pod Bodzentynem).** Wieś. Posiadała dawniej murowany kościół parafjalny pod wezwaniem Św. Magdaleny. Roku 1578 Piotr Myszkowski, bisk. krak., probostwo tutejsze przyłączył do Bodzentyna. Teraz jest we wsi tylko kaplica murowana.

**22. Dębno.** Wieś parafjalna. Dawniej Dambno. Według podania należała pierwotnie do Habdanków, potem do biskupów krakowskich. Mianowicie miała się tu urodzić Adelajda Habdankówna, która roku 1260 była uprowadzona w jasyr przez murzę Dębrotę. Odesłana

później z drzewem Krzyża Św., zaślubiła owego murzę, który się ochrzcił i, uszlachcony przez króla Bolesława, dał początek rodowi, pieczętującemu się herbem Dębno. Już z początkiem XIV w. wieś ta przeszła do biskupów krakowskich. W dokumentach Jana Grota, biskupa, z roku 1343 podawana jest nawet jako miasto. W XV stuleciu został tu wybudowany kościół z modrzewia i dębu, ale później przebudowany, na nowo był konsekrowany r. 1783 przez bisk. Kajetana Sołtyka i od-tąd istnieje do dziś pod wezwaniem św. Mikołaja. Wielkie oddrzwia zdobi piękny rzeźbio-ny deseń. Wewnątrz kościółek podparty jest drewnianymi filarami, ozdobionymi w rzeźbio-nych kapitele i upiększony jaskrawymi malowi-  
dłami bardzo pierwotnego rysunku.

Z pamiątek w zakrystji przechowuje się kie-lich z roku 1561 i monstracja z roku 1575. Z innych osobliwości Dębna wymienić na-ależy wystawiony przy kościele pomnik Ade-  
lajdy. Krzyż, który przedtem stał w miej-  
scu tego pomnika został przeniesiony na wzgó-  
rze, zwane górą św. Cecylji. Jest to pagórek  
odległy o kilkaset kroków na północ od ko-  
ścioła, wśród pola, prawdopodobnie sztucz-  
ny, bo mający kształt prawidłowego czworo-  
boku 28 łokci wystającego stromo nad poziom  
łąki, wśród której oddzielnie stoi. Na krzyżu  
owym znajduje się wiele mówiący napis: „Na  
chwałę Boga i pamiątkę 5-o letniego tu pro-  
bostwa ks. Euzebjusza Pinakiewicza, zmarłego  
w Rosji w dn. 21 marca 1865 r. w mieście  
Makarewie, guberni Kostromskiej, wystawiony

przez Piotra brata, poświęcony przez synowca  
ks. Maksymiljana Pinakiewicza dn. 11 listopa-  
da 1865. — Abyś nieprzyjaciół Kościoła Św.  
poniżyć raczył!”

**23. Garbacz.** Wieś. Wspomniana przez Dłu-  
gosza w aktach z roku 1328 jako własność  
biskupów lubuskich pod nazwą Garbatz. Wieś  
ta należała do filozofa Józefa Gołuchowskiego,  
który tu napisał też swoje „Dumania” oraz  
umarł r. 1858. Na dziedzińcu folwarcznym  
wznosi się kolumna z popiersiem tego myśli-  
ciela.

**24. Górno.** Wieś gminna. W dokumentach  
z roku 1400 pod nazwą Górne, znana jako  
własność biskupów krakowskich. Posiada ma-  
ły kościółek fijałny. Na zachód od kościołka  
przy zrosie leży spory kamieniołom ciemnych  
wapieni dewońskich.

**25. Grabków.** Wieś. W XV stuleciu nale-  
żała do probostwa Kieleckiego.

**26. Grzegorzowice.** Wieś gm. i par. Stano-  
wiła własność klasztoru Świętokrzyskiego na  
Łysej górze, ale r. 1269 odstąpiona za wieś  
Wojsław. Kościół parafjałny pod wezwaniem  
św. Jana Chrzciciela stoi na stromem wzgó-  
rzu, na które prowadzi od strony dworu 50  
kamiennych stopni. Wystawiony w XV wieku  
przez Grzegorza Nawoja herbu Topór, odno-  
wiony został r. 1851. Nad wielkimi drzwia-  
mi ma umieszczony rok 1627, prawdopodobnie  
oznaczający datę przebudowania świątyni. We-  
wnątrz, po lewej stronie obok ambony jest  
pomnik z napisem: „Tu leży Onufry Chościak  
Popiel, kasztelanic Sandomierski, rotmistrz ka-

walerji narodowej. Marszałek konfederacji z roku 1812. Zmarł 29. XI. 1826 w 58 roku życia". W zakrystji przechowuje się puszka z relikwiami św. Stanisława Kostki i Drzewa Krzyża Św. Kościół okala szczupły cmentarzyk, również z pomnikami na grobach.

Cała wieś (w swej części przy kościele) leży w nadzwyczaj malowniczym miejscu, bo w wąwozie, na którego dnie płynie rzeczka (Dobruchna), omywająca po prawej swej stronie strome i wyniosłe wzgórza wapieni białych, po lewej pagóry lössowe, poorane wąwozami. W sadzie dworskim jest ciekawy nadzwyczaj, choć sztucznie kopany Wielki loch w lössie, okazujący nadzwyczajną zwięzłość tej gliny.

**27. Hucka przełęcz.** Miejscowość o 2 klm. na zachód od Św. Krzyża położona; właściwie w ścisłym tego słowa znaczeniu przełęczą nie powinna być zwana, a to z powodu, iż zbyt łagodnie łączą wynioslejsze okolice grzbiety i wierzchołki. W każdym razie jest ona najsilniejszym wcięciem w całym paśmie środkowym Łysogór i, bądź co bądź, pomostem, który ostatecznie można nazywać przełęczą. Południowy stok i grzbiet sam tej przełęczy na przestrzeni blisko kilometra jest pozbawiony drzew: od południa zachodzi nań wieś Huta Szklana, tak że ostatnie jej chaty wznoszą się już na samym grzbiecie przełęczy. Poza Św. Krzyżem, w całym Królestwie Polskiem są one najwyższe (ok. 500 m.) położone nad poziomem morza miejscem zamieszkania ludzi. Węzowato południowym stoczem tej przełęczy wdziera

się na Łysą górę pod Św. Krzyż szosa Kielecka.

**28. Huta Szklana.** Wieś. Najwyżej położona nad poziomem morza ze wszystkich wsi Król. Polskiego. Sama nie posiada żadnych osobliwości, ale na północ od zachodniego jej krańca, już wśród lasu Łysogórskiego znajduje się ciekawy i dość głęboki jar, w pobliżu którego wśród wielkiej gęstwiny i głazów znajduje się spora naturalna jaskinia. Ponieważ wchód do tej jaskini z zewnątrz jest niewidoczny i nawet trudno go odszukać wśród zarośli, turyści winni udawać się do tej jaskini tylko z miejscowymi ludźmi. Niestety, nie wszyscy gospodarze z Huty wiedzą, gdzie jest ta jaskinia, wistocie nie wszyscy chcą mówić, gdzie leży, a tem bardziej prowadzić do niej przybyszów. Powodem tego jest to, że o jaskini tej krąży wiele legend i otacza ją z tej racji nimb tajemniczości i grozy. Faktem jest, że grota ta była dawniej miejscem ukrywania się zbójców tutejszych. Wiadomo także, że w roku 1831 ukryto w niej znaczne zapasy broni, które następnie w roku 1863 były zużytkowane. Bez przewodnika z pośród okolicznych ludzi, dokładnie znającego dostęp do tej jaskini, trafić niepodobna.

**29. Jechowa Wola.** Wieś, zwana inaczej Jachowską lub Jachnową. W połowie XV wieku należała do biskupów krakowskich; po zajęciu dóbr biskupich przeszła na rząd.

**30. Janowice.** Wieś. Znana z roku 1380 jako własność niejakiego Jana Nagowczy. Ro-

ku 1442 należała już do opactwa Świętokrzyżskiego na Łysej górze.

**31. Jeleniowska góra** (patrz: Zamkowa góra).

**32. Jeleniów.** Wieś. Posiada przytułek dla biednych i kalek. Niegdyś arjanie mieli tu swoją kaplicę. Droga od Jeleniowa do Grzegorzowic z obu stron wysadzana na dużej przestrzeni modrzewiami.

**33. Jeżów.** Wieś. Znana od roku 1352, jako częściowo czy też w całości własność Mirosława i Falisława Strzeżków; prawdopodobnie krewniaków Jana Półkozica z Czyżewa, który był namiestnikiem Władysława Warneńczyka podczas jego wypraw węgierskich. Później część Jeżowa kupili kanonicy regularni z Trzemeszna, część — Cystersi z Wąchocka.

**34. Kajetanów.** Wieś, niczem szczególniejszem się nie odznaczająca. O pół kilometra jednak od niej na zachód, na południowej stronie szosy wznosi się wśród pola niewielki kopułowaty pagórek, odsłonięty przez zarzucony dzisiaj kamieniołom; występuje tu czarny łupek ilasty, przechodzący ku dołowi w takiż wapień bitumiczny, nazywany też czarnym marmurem; wapień ten należy do bardzo rzadkiej w obrębie Królestwa formacji geologicznej, permskiej.

**Kakunin, wieś.**

**35. Kakunińska góra** (grzbiet). Od strony południowej, poczynając od wsi Kakunin, wznosi się łagodnie, zorana tylko wązozami i pokryta pięknymi zaroślami, oraz dalej młodym lasem brzeziniowym. Bardziej ku szczytowi zaplanowuje las jodłowy, jak w całych Łyso-

górach. Na samym grzbiecie Kakunińskim, przy zbiegu dróg, prowadzących z Kakunina do Woli Szczygiełkowej na północy, wznosi się mała drewniana kapliczka, przy której jako punkcie zbornym, gromadzili się roku 1863 powstańcy i tu byli zagrzewani kazaniami do boju. Na północnym stoku góry, o kilkaset metrów od kapliczki, położone jest terytorjum, na którem rośnie stosunkowo najwięcej olbrzymich (6 m. średnicy) jodeł, dziś zresztą prawie zupełnie wyciętych. Pozostałe pnie tylko, stercząc okazałe, pozwalają turyście spacerować po nich swobodnie i obliczać uwidocznione słoje, po których dowiedzieć się będzie mógł, ile lat te drzewa przetrwały, nim je piła w rękach ludzi XX wieku ścięła na paliwo czy maszty okrętu.

**36. Kielce.** Miasto gubernjalne o 35 tysiącach mieszkańców. Założone zostało w XI wieku najprawdopodobniej przez biskupów krakowskich i do nich też należało przez cały czas aż do rozbiorów Polski. Podanie głosi, że już św. Wojciech głosił tu kazania.

Katedrę pod wezwaniem N. M. Panny wystawił w r. 1171 bisk. krak. Gedko w najwyższym punkcie miasta; biskup Jan Konarski wystawił przy niej zakrystję z ciosu; następca jego, biskup Piotr Tomicki, r. 1572 wybudował wspaniałą dzwonnice, w której umieszczono wielki dzwon, ochrzczony jego imieniem; świątynię tę następnie rozszerzyli biskupi: kardynał Jan Albert Myszkowski i Felicjan Szaniawski. Wewnątrz katedry przechowują się obrazy pędzla Szymona Czechowicza (z początków

XVIII w.) i parę ciekawych nagrobków, jak np.: wykuty z chęcińskiego marmuru nagrobek Elżbiety z Krzyckich Zebrzydowskiej, postawiony r. 1553 przez syna jej, bisk. krak. Andrzeja, nagrobek bisk. Szaniawskiego, Andrzeja Załuskiego; dwa ostatnie mają malowane na blasze portrety tych dostojników.

Prócz katedry starożytnym kościołem jest parafjalny, św. Wojciecha, założony podobno na pamiątkę pobytu tutaj Św. Wojciecha w drodze na Pomorze. W roku 1762 na miejscu pierwotnej drewnianej świątyni postawiono gmach murowany. Z pamiątek w tym kościele zasługuje tylko na uwagę obraz z XVI w., umieszczony w prezbiterjum, a przedstawiający zaścianek M. Boskiej, oraz klęczącą postać u Jej stóp biskupa z herbem Habdank.

Trzeci kościółek (Św. Ducha) istnieje przy seminarjum duchownem, gdzie przechowuje się dawny ciekawy portret Jana Sobieskiego.

Czwarty kościół (pod wezw. Zbawiciela) jest obecnie dopiero na ukończeniu.

Z innych osobliwości historycznych Kielce posiadają dawny zamek biskupi, zamieniony dziś na pałac gubernatora. Początkowo biskupi krakowscy wystawili tu dwór, ale już bisk. Tomicki dwór ten przebudował; później jeden z jego następców, kanclerz Jakób Zadzik, dwór ten kazał rozebrać i na jego miejscu zbudował wspaniałą renesansową gmach murowany, nie wykończony jednakże za życia tego biskupa. Gmach ten do dzisiaj pozostał bez większych zmian i można go zwiedzać w godzinach popołudniowych, kiedy urzędy

przy gubernatorze nie funkcjonują. Naturalnie trzeba się zameldować uprzednio przy wejściu i uzyskać pozwolenie. W sali Portretowej, doskonale do dziś zachowanej, mieszczą się portrety wszystkich biskupów krakowskich aż do roku 1851. W tejże sali belkowanie sufitu pokryte jest wspaniałymi malowidłami. W innych salach na sufitach widnieją obrazy, przedstawiające sceny historyczne, współczesne Zadzikowi, jak np. bitwę w r. 1611 pod Smoleńskiem i pożar Troickiej części Moskwy, sejm z roku 1638 i t. p.

Miasto samo dość skromnie się przedstawia, ale powoli wszechstronnie rozwija. Sprzyja temu w dużej mierze kolej żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska, a jak ostatnio, to i linja Kielce — Częstochowa. Okolice miasta wspaniała. Istnieje w mieście szereg instytucji rozmaitych, jest i szkoła handlowa 7-mio klasowa; Polsk. Tow. Krajoznawcze ma tu swój oddział.

Ważniejsze hotele (Polski, Bristol) przy ul. Kolejowej, prowadzącej od dworca do miasta, i (Europejski) przy ul. Dużej, najbardziej ruchliwej i głównej.

W pobliżu Kielce g. Karczówka z kościołem.

Wózki parokonne (z Niewachłowa lub innej wsi) na wycieczki w Góry dziennie 3 do 4 rubli.

**37. Klonowskie góry.** Stanowią zachodnie przedłużenie Bukowej góry, złożone z kilku kopulastych i niezbyt wyniosłych wzgórz, pokrytych w przeważającej części lasem. W południowej ich części, okolona zewsząd prawie borami, leży wieś Klonów. Środkiem g. Klonowskich ze wschodu na zachód idzie t. zw.



linja, t. j. droga, wycięta w lesie w prostym kierunku na pewnej przestrzeni dla uwidocznienia różnych podziałów lasów w celach nadzoru i kultury.

**38. Kowalkonice.** Wieś ta znana od XV stulecia.

**39. Krajków.** Wieś. Dawna własność biskupów krakowskich.

**40. Kraińska góra (grzbiet).** Stanowi nagi grzbiet, zaczynający się od wschodniego podnóża góry Ciekockiej, a kończący się przy lesie Łysicy. W środkowej części tego grzbietu, trochę na południowym już stoczu, choć jeszcze właściwie na samym grzbiecie, położona jest wieś Krajno-Górne, druga z rzędu po Św. Krzyżu miejscowość w Król. Polsk. pod względem wzniesienia nad poziomem morza. Przy wschodnim końcu wsi za kamieniołomem i drewnianym krzyżem, postawionym na wzgórku, w lewo na południowe stocze zbacza ukosem droga do Św. Katarzyny, wprost zaś na wschód, grzbiet góry wznosi się ku Łysicy, garbiąc silnie kilkakrotnie.

**41. Krajno.** Wieś. Znana od XIV wieku, a prawdopodobnie znacznie dawniej jeszcze, własność biskupów krakowskich.

**42. Kraszków.** Wieś. W dokumentach z r. 1442 znana pod nazwą Kraszcou, a w r. 1447 jako własność klasztoru Świętokrzyskiego; później częściowo własność niejakiego Świętocha, oraz biskupów lubuskich.

**43. Krzemionka.** Góra, zwana też Krzemionką. Najdalej na zachód położona w Łysogórach właściwych; w zachodniej swej części po-

kryta lasem i opasana załamującą się tu pod kątem nieco rozwartym szosą Krakowsko-Warszawską. Miejsca nie zalesione pokryte głazami i jałowcem, lecz niezbyt obficie.

**44. Kunin.** Wieś. Jedyńą w niej osoblivością jest spory okaz cisu (*Taxus baccata*), rosnący w sadzie przed dworem, a sprowadzony przed laty kilkudziesięciu z lasów Ciszowskich. Drzewo to, dawniej tak pospolite w Polsce, dziś należy do nadzwyczajnych rzadkości.

**45. Kunów.** Osada gminna i parafjalna, przeszło 3 kilometry od stacji kolejowej tejże nazwy odległa i licząca do 2 tysięcy mieszkańców. Jako osada, istniała już w XII wieku, należąc do biskupów krakowskich, którzy tu mieli swoją rezydencję. Roku 1241 Tatarzy, a 1247 Konrad Mazowiecki, złupili i spalili osadę. Roku 1271 był tu więziony z rozkazu Leszka Czarnego awanturniczy biskup Paweł z Przemankowa i stąd wywieziony potem do Sieradza. W XV wieku Zbigniew Oleśnicki uzyskał przywilej, zamieniający osadę na miasto. Istniały tu wówczas fabryki sukna i kamieniołomy. Roku 1502 Tatarzy spalili miasto. Dla spławu po rzece Kamiennej zbudowano tu kanał przeszło milę długi. Po spaleniu dawnego kościoła zbudowano r. 1680 nowy murowany, dotąd istniejący, zszpecony jednak przebudowaniami i odnowieniami późniejszymi.

**46. Lechowskie góry.** Pasma górskie dość wyniosłe i strome, całkowicie prawie zalesione, zamykające od południa kotlinę Huty,

a którego zachodnim krańcem jest góra Bie-lińska.

**47. Lechów.** Wieś. Znana z r. 1578 pod nazwą Lechow major. dla odróżnienia od Le-chówka (patrz).

**48. Lechówek.** Wieś. Była prawdopodobnie kolonją Lechowa, bo zwali ją Lechow minor. Długosz opisuje ją, jako własność biskupów krakowskich. Roku 1374 miała nazwę Lechovecz, roku zaś 1441 Lechow parva. Należała rów-nież do biskupów kujawskich.

**49. Leśna.** Wieś, zwana dawniej Lesczna, własność biskupów krakowskich znana z doku-mentów od r. 1322.

**50. Leszczyny.** Wieś parafjalna. Dawna własność biskupów krakowskich. Miejscowy kościół murowany pochodzi z 1601 r., a nie-dawno gruntownie był odnowiony. Za wsią ku północo-wschodowi wązkim jarem schodzi się do doliny rzeki Mąchockiej, płynącej tu w nadzwyczaj malowniczej okolicy.

**51. Łągów.** Osada gm. i par., licząca do 2 tysięcy mieszkańców. Założona przez Wła-dysława Hermana, który też w roku 1085 za wstawieniem się żony swej Judyty darował majątność tę kapitule kujawskiej; była tu wów-czas kasztelanja, a więc musiał istnieć zamek, dziś jednak ani śladu z niego nie pozostało. Elżbieta, królowa polska i węgierska, za cza-sów Ludwika pozwoliła bisk. Zbilutowi przy-wilejem, wydanym w Sandomierzu roku 1375, wieś tę zamienić na miasto. Jagiełło r. 1390 przywilej ten potwierdził. Kościół obecny pa-rafjalny, mający 3 kaplice, zapewne pochodzi

z XV w., ale pamiątek żadnych nie posiada. Z drugiego kościoła pozostały tylko szczątki. Roku 1502 Łągów był przez Tatarów doszczęt-nie spalony. W XVI stuleciu były tu zakła-dy żelazne, wystawione przez biskupów kujaw-skich.

Łągów leży nad Łagowicą. Lewy brzeg tej rzeczki, pod osadą wysoki i stromy, obnaża wapienie dewońskie, eksploatowane na ka-mień i wapno. W okolicy jest też ciekawa grota.

**52. Łęczna.** Wieś. Znana od r. 1578 pod nazwą Lanczno, jako własność biskupów krakowskich. Posiada kaplicę. We wsi tej obok toru kolejowego występują wspaniałe odkrywki czerwonego piaskowca trjasowego, przed-stawiające nadzwyczaj piękny widok.

**53. Łysa góra.** Cała część pasma Łysogór-skiego od przełęczy Huckiej aż do Słupi nosi właściwie tę nazwę, ale tutaj mówimy tylko o połowie zachodniej, t. j. od przełęczy po Św. Krzyż. Otóż na tej przestrzeni pokrywa górę całkowicie stary jodłowy las, miejscami, zwłaszcza przy szosie, idącej grzbietem góry, podszyty obficie świerkiem. Północne stoki tej góry, bardzo strome (do 60°) i usiane gęsto olbrzymiemi głazami, będącemi rumowiskiem samej skały górskiej, powstałym z wietrzania i pękania pod wpływem powietrza i opadów. W miejscach, gdzie skała była szczególnie krucha, las zaginał, obnażając spore przestrze-nie tych rumowisk, zowie się to tutaj gołobor-zami. Niezależnie od tych gołoborzy dzisiaj cała Łysa góra na północnych swych stokach

pozbawiona jest dużej ilości lasu, ponieważ miejscowa gospodarka leśna (rządowa) wycięła od samego grzbietu aż do podnóża dziewięć równoległych smug, poręb, widocznych dobrze zdaleka, zwłaszcza od wsi Jeziorka jako szerokie pasy, odbijające jaśniejszą barwą od tła swego ciemnego Łysogórskiego boru. Niższą część tych poręb pokrywają gęsto zarośla najrozmaitszych krzewów, w wyższej przeważają gołoborza. Na gołoborzach i wogóle zresztą na całym północnym stoku Łysej góry rosną obficie maliny i jeżyny, a także poziomki. Południowe stoki Łysej góry bardziej łagodne i prawie nie pokryte gładzami, zarośnięte lasem. Najwyższy punkt Łysej góry wznosi się na szosie w miejscu odległym o paręset kroków od Św. Krzyża, mianowicie około mostku. Przy szosie tej, o kilometr na zachód od wierzchołka Łysej góry, a więc bardziej ku Hucie Szklanej, stoi kryta studnia z wodociągiem, którą zawsze posiłkują się turyści.

**54. Łysica.** Najwyższy szczyt (612 metr.) w Królestwie Polskiem, porosły całkowicie starym jodłowym lasem, dziś już jednak silnie przetrzebionym w równoległe poprzecznie do długości grzbietu pasy, podobnie jak na Łysej górze, tworzące smugi poręb. W zachodniej części góry, a na północnym jej stoku ciągnie się trójkątna obszerna poręba, dawniejszego jednak pochodzenia, bo zarośla już sporemi drzewami. Cała Łysica od strony północnej przedstawia się ponuro i wilgotnie, z powodu licznych strumyków i bagnisk torfiastych.

Grzbiet ku zachodowi obniża się równo pod kątem mniej więcej 40° zaledwie; wzdłuż niego idzie wycięta „linja” na całej przestrzeni, ponieważ jednak już dawno istnieje w wielu miejscach niezupełnie wyraźna i mogąca zmylić turystę. W miarę posuwania się ku górze gładzów coraz więcej.

Na północnych stokach samego wierzchołka zaczynają się gołoborza. Sam główny wierzchołek przedstawia się, jako jedno z największych tutaj gołoborzów, w postaci olbrzymiego rumowiska skalnego, ponad grzbiet góry wznoszącego się piramidalnie na kilkanaście metrów. Gdziekolwiek wśród gładzów rosną krzewy, głównie jarzębina. Poniżej tego gołoborza, z którego wspaniały widok poprzez wierzchołki drzew na las Łysogórski w dolinie Pokrzywianki, Bukową górę, Psarską i Miejską, nie licząc dalszych okolic ku północy, przedzielone smugą jodeł i zarośli, ciągnie się drugie. I wogóle ku wschodowi, na dużej, bo przeszło dwukilometrowej przestrzeni, cały północny stok Łysicy pokryty jest takimi gołoborzami, wznoszącymi się jakby tarasami; stąd wspaniałe widoki na okolicę.

W odległości kilkudziesięciu kroków na wschód od głównego wierzchołka Łysicy leży niewielka jakby polanka, na której widnieje wzniesienie, gdzie przed kilkunastu jeszcze laty stał t. zw. tutaj „sztomber”, t. j. wieża strategiczna. Była to prosta strażnica wojskowa, z 4 pali zbudowana, mająca platformę na wierzchu; wchodziło się do niej po szczeblach, umieszczonych w przymocowanym naj-

przód pochyło a potem ku górze prostopadle słupie. Piorun pewnego razu zniszczył do reszty i tak nadwątloną już przez czas budowlę, i dzisiaj ślady jej możemy jeszcze widzieć wśród krzaków przy owem wzniesieniu.

Jeszcze dalej na wschód od tego miejsca, po lewej stronie grzbietu (północnej) wznosi się ciekawy i dość spory cypel skalny wystających tu na parę metrów ławic miejscowej skały dewońskiej. Poniżej tego cypla ciągnie się gołoborze, a dalej długa, bo aż wgłąb lasu Łysogórskiego, ku rzece Pokrzywiance sięgająca poręba, uwidoczniająca bardzo wyraźnie tarasową budowę stoku góry w tych stronach.

Cała Łysica dzisiaj skutkiem wyrębu lasów zatracą stopniowo swoje cechy pierwotne. Poniżej gołoborzy las zachował się jeszcze może w najbardziej pierwotnym stanie. Tutaj to ciągną się owe morza olbrzymich paproci. Stromy spadek góry kończy się mniej więcej przy szosie budowanej obecnie przez las od Św. Katarzyny do Woli Szczygielkowej. Dalej na północ puszcza idzie już równiej, ciągle się jednak zniżając aż do łąk, w których bierze początek rz. Pokrzywianka. Za rzeczką tą ku północy w nieznacznej już odległości grunt znowu się podnosi i mamy południowe stoki Miejskiej góry.

Południowe stocza Łysicy prócz paroma porębami świeżo wyciętymi, niczem się nie odznaczają. Spadek w nich łagodniejszy znacznie i brak głązów prawie zupełny.

U stóp Łysicy już w pobliżu Św. Katarzyny wytryska źródło Św. Franciszka, nad któ-

rem wznosi się kapliczka pod wezwaniem tego świętego. Źródło to, ujęte w schodkowane kamienne brzegi, ma dno piaszczyste i przedstawia okrągłą cysternę o głębokości  $\frac{1}{2}$  metra zaledwie. Woda w niem zupełnie przezroczysta i zimna. Na dnie trochę wodorostów; w szparach obmurowania gnieźdzą się białe wodne myszy. Nadmiar wody wylewa się przez rynienkę kamienną do rowu, w którym płynąca dalej woda daje początek jednemu z dopływów rz. Mąchocki. Od źródła droga jezdna choć bardzo źle utrzymana prowadzi pod sam klasztor Św. Katarzyny, łącząc się z ową szosą, idącą przez las od klasztoru ku Woli Szczygielkowej.

Niedawno pod Łysicą Towarzystwo Krajoznawcze zbudowało własne schronisko, gdzie można znaleźć wygodny nocleg.

**55. Masłowska góra.** Stanowi wschodnie przedłużenie góry Krzemionki, nie zalesione i usiane głązami kwarcytowemi.

**56. Masłów.** Wieś. Roku 1827 należała do rządowych dóbr górniczej Ekonomji Kieleckiej i liczyła przeszło 800 mieszkańców.

**57. Mąhocice.** Wieś. Dawna własność biskupów krakowskich, a roku 1827 posiadłość górniczej Ekonomji Kieleckiej.

**58. Mąchocka góra.** Grzbiet nie zalesiony, pośrodku którego od strony północnej jako odnoga wysuwa się g. Brzezinkowska. Przedstawia cienkie, choć smukłe pasemko, usiane głązami nieraz znacznej wielkości, a po stoczach zarosłe jałowcem. Najciekawszą rzeczą na tym grzbiecie jest cypel skalny, wspaniała,

kilkunastometrowej wysokości fantastycznie poszarpana skała krzemionkowa, szczególnie od południa pięknie się przedstawiająca. Od góry Brzezinkowskiej oddziela pasmo Mąchockie piękna nieckowata kotlina. Południowe stocza góry tarasowato opadają ku wsi Mąchoć i usiane są głazami oraz smugami zarosli jałowcowych dość gęstych.

**59. Michnowska góra.** Nazwę swą zawdzięcza prawdopodobnie położonej od północy u stóp jej wsi Michniów. Okryta lasem sosnowym piaszczysta i kamienista. Z miejsca najwyższego, nieco na wschód od drogi, prowadzącej na dół ku wsi Wzdół, jeden z najrozleglejszych i wspanialszych widoków na całość Łysogór.

**60. Miejska góra,** lub Bożęcka, Bodzentyńska, zwana tak od miasta Bodzentyna, u stóp jej od północy położonego. Jest to wyniosła (423 metr.), pośrodku wklęsła trochę wyniosłość podłużna, na stoczach północnych tylko u szczytów zalesiona, i to przeważnie młodym borem iglastym, na południowych zalesiona prawie całkowicie, poryta wąwozami i od spodu okryta polami. Las na szczycie sosnowy, mocno już dzisiaj przetrzebiony, posiada gęste podszycie znacznie niżej po stoczu północnym posunięte, niż on sam.

Południowe stocza, niższą część ich zwłaszcza, zarasta las mieszany, w którym sporo dębów, i to znacznej wielkości. Las ten łączy się dalej z lasem Łysicy, tworząc wspólnie jedną puszcę Łysogórską, zajmującą przeszło 50 kilometrów kwadratowych przestrzeni. U pod-

nóża południowego leży kilka wielkich polan; z jednej z nich, najwyższej położonej, wspaniały widok na g. Łysą ze Św. Krzyżem. Wschodni kraniec Miejskiej góry posiada sporą wieżę strategiczną wpośród gąszczu zarośli, mało zdala widoczną i mało dostępną.

Nieco na południe od tej wieży, z miejsca, gdzie las półkulisto wygina się ku zachodowi, dając miejsce polom, roztacza się najpiękniejszy chyba widok na Łysogóry właściwe, godny poznania przez każdego turystę. Wogóle cała Miejska góra jest nadzwyczaj przyjemną i piękną wyniosłością w całej okolicy. Widoki z niej rozległe bardzo, bo ku północy sięgające (gołym okiem) aż Ilży, położonej przeszło o 6 mil. Sam Bodzentyń z wierzchołka, a nawet podlesia Miejskiej góry wspaniale się przedstawia, ujawniając, jak na mapie olbrzymiej, wszystkie swe szczegóły.

Wreszcie jedną z najciekawszych rzeczy do zwiedzenia na Miejskiej górze są położone w zachodniej jej części, a od strony północnej olbrzymie głazy. Stanowią one wystającą na kilka metrów część skalną góry samej, występującą wśród przepięknych bujnych gąszczów i przypominającą z wyglądu na mikroskopową skalę turnie tatrzańskie. Dostęp do tych ciekawych głazów, zajmujących paręset metrów kwadratowych przestrzeni i powierzchni swą pochylonych pod kątem mniej więcej 45° razem ze stokiem góry, najłatwiejszy od strony południowej, ścieżkami, idącymi od istniejącej w pobliżu nieco od nich na wschód czworokątnej dawnej poręby. Dostać można się tam i z pół-



nocy, ale trudniej przez gąszcz trafić odrazu do miejsca.

Głazy te z oddalenia przedstawiają się na tle lasu, jako spora szara plama. Widać je dobrze zwłaszcza z drogi, prowadzącej od Bodzentyna do Św. Katarzyny, w miejscu, gdzie wznoszą się najwyżej, t. j. w okolicach dużego drewnianego krzyża, postawionego na miejscu grobu powstańców z 1863 r.

**61. Milejowice.** Wieś. Według dokumentów z roku 1442 należała do biskupów krakowskich. W tymże wieku jeszcze połowa wsi tej należała do klasztoru Świętokrzyskiego na Łysej górze, druga zaś połowa była własnością niejakich Mikołaja i Piotra Jastrzębczyków.

**62. Mirocice.** Wieś. Znana od r. 1351, jako własność klasztoru Świętokrzyskiego.

**63. Mirogonowice.** Wieś. Pod nazwą Mirogonie lub Mirogoniewice znana od XV w., jako własność biskupów krakowskich. Posiada kaplicę.

**64. Modliborzyce.** Wieś gminna i parafjalna. Nazwa jej pochodzi od: „modlić się w borze”. Tak bowiem nazwał osadę w roku 1444 magister Bartłomiej z Opatowa, który powiększył i wymurował pierwotną kapliczkę benedyktynów świętokrzyskich, około której powstała z czasem osada wśród lasu. Opaci Świętokrzyscy byli kolatorami tej nowej kaplicy i właścicielami wsi. Roku 1608 opat Bogusław Radoszewski dał plac w Modliborzycach na postawienie szpitala. Roku 1657 Karol Gustaw szwedzki przyjmował tu Rakoczego i tu podczas uroczystości przy strzelaninie zabity zo-

stał Adolf książę Nassauski. Na cmentarzu wznosi się usunięty z kościoła pomnik starosty Jana Lipnickiego z r. 1693, przedstawiający śpiącego rycerza. W dokumentach z r. 1290 Krystyn kasztelan sandomierski pisał się jako „de Bogomoliborzyce”.

**65. Modrzewiowa góra** (patrz: góra Chełm).

**66. Momiina.** Wieś parafjalna zwana też Manina. Znana pod nazwą Manina, jako wieś arcybiskupów gnieźnieńskich w r. 1136; w roku 1262 przechodzi drogą zamiany w posiadanie biskupów lubuskich, którzy też zrobili z niej centrum klucza okolicznych swoich posiadłości. Biskupi ci założyli tutaj też zapewne w XV w. kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Mieści się w nim dzisiaj grobowiec Józefa Gołuchowskiego, znanego filozofa, zmarłego w położonej opodal wsi Garbacz.

**67. Moskwa.** Wioska. Nazwę swą zawdzięcza temu, że r. 1864 była nadana włościanom z gruntów rządowych.

**68. Nieczulice.** Wieś. Znana z r. 1362 pod nazwą Neczuya i Nieczwice, r. 1510 — Nyczujce, a 1578 — Nieczwice z powrotem.

**69. Nieskurzów.** Wieś. Według Długosza należała do biskupów kujawskich, bo jeden z nich właśnie, Mateusz, roku 1329 pozwolił kmieciami Stefanowi osadzić w tym miejscu wieś Nyeskurzewo na prawie średzkim.

**70. Olszownica.** Wieś. Znana z dokumentów od r. 1341 pod nazwą Olschownica; według Długosza należała do biskupów włocławskich.

**71. Opacza góra.** Stanowi najbardziej zachodnią część właściwego pasma Jeleniowskiego. Od góry Zamkowej przedzielona szerokim, malowniczym i zalesionym przeważnie wąwozem. Wznosi się w najwyższym punkcie na 452 m. nad poziomem morza. Cała zalesiona i od strony północnej dość kamienista.

**72. Opatów.** Miasto powiatowe, liczące około 8 tysięcy mieszkańców. Jako ludna osada, istniał już w czasach przedchrześcijańskich, znajdujemy bowiem na jego gruntach groby pogańskie. Na miasto zamieniona roku 1282 przez Leszka Czarnego na prośbę jednego z biskupów lubuskich, którzy byli jej właścicielami. Kazimierz Wielki r. 1339 składał tu przysięgę w sprawie szkód, od krzyżaków poniesionych. Jagiello bywał tu często. Roku 1457 wystawiono w mieście okazały ratusz. W latach 1500 — 1502 miasto zniszczyli Tatarzy. Roku 1518 nabył je Krzysztof Szydłowiecki. Opasano je wkrótce murem z 4 bramami, z których Warszawska dotąd przetrwała. Miasto rozwijało się pod względem handlowym bardzo szybko, tak że obcy kupcy tu przybywali i osiadali, np. Turcy, Grecy i Ormianie. Roku 1551 miasto spaliło się doszczętnie wraz z ratuszem, w którym przechowywały się starożytne akta i przywileje. Roku 1560 zostały tu zaprowadzone wodociągi. W drugiej połowie XVII w. osiedli tu w osobnej dzielnicy żydzi, którzy też cały handel zawładnęli. Po Szydłowieckim miastem władali kolejno: Tarnowscy, Ostrogscy, Lubomirscy, Sanguszkowie, w końcu Potocki i Karski. Roku 1656 zara-

za morowa i Szwedzi zniszczyli miasto, w roku 1751, a potem w r. 1834 — pożar. Dziś Opatów przedstawia się, jako dość spore miasteczko, w którym zwłaszcza rozwinięty jest wyrób ręczny koronek, zajmujący do 2 tysięcy rąk kobiecych; koronki te sprzedawane są nie tylko w Królestwie, lecz nawet wysyłane do Rosji.

Kościół kolegiacki w Opatowie pod wezwaniem Św. Marcina założony został przez Alojzego Dunina w r. 1040. Zbudowany z kamienia ciosowego, posiada pomnik Szydłowieckich. Początkowo byli przy nim cystersi. W XII w. został kolegiatą, a 1471 r. parafjalnym. Drugi kościół, Panny Marji, pobernardyński, konsekrowany był r. 1060. W 7 lat później miał w nim mszę św. Stanisław. Kościół św. Ducha i kaplica św. Leonarda, które istniały dawniej, obecnie rozebrano.

**73. Ostrowiec.** Miasto fabryczne, liczące około 8 tysięcy mieszkańców. Dzieje pierwotne miasta nie są dokładnie znane. Występuje ono w historii dopiero pod koniec XVI w. jako własność Piotra Zborowskiego. Roku 1614 Janusz ks. Ostrogski wybudował tu kościół murowany parafjalny. Wojny szwedzkie zniszczyły go, i dopiero r. 1784 niejacy Rogalińscy zaczęli go odbudowywać, a 1803 r. wykończył Józef ks. Czartoryski. Właścicielami Ostrowca byli kolejno: Ostrogscy, Sanguszkowie, Lubomirscy, Wiśniowieccy, Dąbrowscy, Czartoryscy, w końcu — Bank polski, który starał się tu podnieść przemysł żelazny. Istotnie w mieście samem i okolicy przemysł żelazny do dziś

jest bardzo rozwinięty, stanowiąc jedno z największych ognisk przemysłowych w Królestwie Polskiem.

**74. Piotrów.** Wieś znana z dokumentów od roku 1334, jako własność biskupów kujawskich.

**75. Piórków.** Wieś gminna, znana w dokumentach z roku 1399 pod nazwą Pirkov, jako własność biskupów kujawskich. W XVI stuleciu zwana Pierkowem. Miała dwór biskupi. W XVIII w. miała też wielki piec (żelazny).

**76. Pokrzywianka.** Wieś tę r. 1433 nabył od braci Stachyrków opat Mateusz dla klasztoru Świętokrzyskiego, wzamian za wieś Wyłaczyce z małą dopłatą; był tu też folwark klasztorny.

**77. Prusinowice.** Wieś. Należała pierwotnie do kanoników regularnych w Trzemesznie, roku zaś 1432 drogą zamiany stała się własnością cystersów z Wąchocka.

**78. Psarska góra.** Zwana też Stawianą. Słabo nachylona od południa i złączona z górą Miejską i Łysicą wspólnym płaszczem lasu, który na niej jest jednak prawie wyłącznie sosnowym. Północna i wschodnia część góry wąwozami dość stromo opada na dół, językowato opuszczając las ku dolinom. Las w części wschodniej ponury, bez podszycia, pobródzony przez wąwoziki. Część zachodnią góry bagnistą i naogół równą pokrywa las bardziej już mieszany i podszyty.

**79. Radlin.** Wieś. Znana, jako własność biskupów krakowskich pod nazwą Radolin już w początkach XV w.

**80. Rostyllice.** Wieś, pod nazwą Rostilicze znana od połowy XV w. jako własność niejakiego Nagórskiego.

**81. Siekierno.** Wieś. Znana od r. 1334 jako własność biskupów krakowskich.

**82. Sieradowice.** Wieś. Znana od XV w. jako własność biskupów krakowskich, którzy mieli w niej swój folwark. W XVI w. zwana była Syradlowice, a potem Sziradkowicze.

**83. Sieradowska góra.** Niewielkie pasemko, stosunkowo łagodnie wznoszące się i pokryte na grzbiecie i północnych stokach sosnowym lasem, który z niewielkimi przerwami ciągnie się kilkanaście kilometrów dalej, ku rz. Kamiennej. Z pod lasu na grzbiecie wspaniały i bardzo rozległy widok na całe Łysogóry.

**84. Skały.** Wieś. Znana od XV w. jako własność Jana Rytwiańskiego, później klasztoru Świętokrzyskiego na Łysej górze. U Długosza zwana Skala major i minor. Od r. 1578 posiada dzisiejszą nazwę. Leży nad rzeczką Dobruchną, która płynie kręto od Grzegorzowic malowniczym wąwozem, obnażającym po prawym brzegu piękne urwiska łupków i innych skał dewońskich, w wielu miejscach przepelnionych skamieniałościami, zwłaszcza koralami.

**85. Skoroszyce.** Wieś. Znana od początków XV w. pod nazwą Skorszyszice, Skórczyce lub Skorzeschycze, jako własność biskupów krakowskich.

**86. Skoszyn.** Wieś. Znana od r. 1508 wraz z Kuninem i Podleszanami, jako własność niejakiego Daniela z Kunina.

**87. Słupia Nowa.** Osada gminna i parafjalna, licząca do 2 tysięcy mieszkańców. Znana już roku 1269 jako miasto pod nazwą Slupp. Przez Długosza zwana Nowa Słup. Założona prawdopodobnie w początkach XI w., w połowie bowiem tego stulecia miała już kościół parafjalny pod wezw. Św. Wawrzyńca z filją w Starej Słupi. Był też w miasteczku dwór i folwark benedyktynów świętokrzyskich, do których opactwa roku 1472 papież Paweł II przyłączył probostwo Słupskie. W Słupi zatrzymywali się zwykle wszyscy pielgrzymi, udający się na Św. Krzyż; stąd też udał się pieszo i boso do klasztoru na modły Jagiello przed wyprawą swoją pod Grunwald; stąd też wędrowali na Św. Krzyż Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt III. Jagiello nadał miastu niektóre przywileje. Później Władysław IV na prośbę opata Bogusława Radoszewskiego r. 1633 obdarzył mieszczan tutejszych prawem niemieckiem z zachowaniem niektórych dawnych polskich zwyczajów.

Istniał również w Słupi u podnóża góry kościół Św. Michała, założony roku 1600 ze szpitala przez opata Michała Maliszewskiego. Roku 1807 była przy kościółku tym 4-klasowa szkoła, prowadzona przez zakonników i ks. Jopkiewicza, wikarego słupskiego, z niejakim Mołętowskim na czele, w 8 lat później mająca już 79 uczniów; ale r. 1819 rząd zdegradował ją do rzędu elementarnych.

Kościół dzisiejszy, również jak dawny, pod wezw. Św. Wawrzyńca, o sklepieniu zdobnym w ornamentacje, ma trzy ołtarze, piękny dę-

bowy konfesjonał i takąż kazalnicę z terrakotowemi postaciami ewangelistów. Brama żelazna kościoła, ażurowa, pochodzi z klasztoru Świętokrzyskiego. W miasteczku jest parę zajazdów, apteka, szkoła ludowa, lekarz i t. p.

Tuż za miastem po lewej stronie drogi na Św. Krzyż za płotem stoi w polu starożytny posąg kamienny, przedstawiający klęczącą postać z ręką przewieszoną i twarzą zwróconą ku klasztorowi Św. Krzyskiemu. Ze smutkiem zaznaczyć należy, że pamiątkowy ten posąg przez lekkomyślną swawolę kilku młodzieńców-Rosjan podczas lata 1909 r. został poważnie uszkodzony, mianowicie odtłuczono figurze ręce i zniekształcono twarz. Dzieje jego są nieznanne, krąży jednak o nim szereg legend. Jedna z nich głosi, że szedł z Rzymu na klęczkach pokutnik, a gdy zbliżał się do Łysej góry, dzwony klasztorne same zaczęły dzwonić, co słysząc, ludzie bardzo się dziwili i z uszanowaniem zwracali do niego, mówiąc, iż chyba świętym jest. Ponieważ pokutnik miał odpowiedzieć z dumą, za pychę tę skamieniał. Odtąd w postaci tego posągu posuwa się co rok o ziarnko piasku, a gdy dojdzie w ten sposób do klasztoru Świętokrzyskiego, nastąpi koniec świata.

Dруга legenda podaje, że pewien Litwin za dawnych czasów przy łupieniu klasztoru dotknął się relikwji Krzyża Św. i przez to postradał władzę w ręce, ale potem, nawrócony wskutek tego cudu, na pamiątkę wystawił ów posąg pod górą. Według ks. Gackiego, auto-

ra dziejów benedyktynów świętokrzyskich, po-  
sąg ten pochodzi z XIII wieku. Dalej przy  
drodze na Św. Krzyż już w miejscu, gdzie las  
się rozpoczyna, stoi kilka kapliczek kamien-  
nych niczem szczególniejszem się jednak nie  
odznaczających.

Miasteczko ubogie; ma dwa zajazdy. Konie  
do Kielc około 3 do 4 rb. (na 4 osoby).

**88. Słupia Stara.** Wieś, o kilometr na pół-  
nocny wschód od Słupi Nowej położona. Od-  
wieczna posiadłość klasztoru świętokrzyskiego.  
Opat Niegolewski wystawił tu r. 1780 dwór  
murowany z kaplicą, który zachował się do dziś  
dnia, z pewnemi zmianami. Istniała tu filja pa-  
rafji Słupskiej (Nowej Słupi). Kaplicy przy dwo-  
rze obecnie niema. Dobra klasztorne tutaj-  
sze zabrał rząd po 1831, utworzywszy majo-  
rat; do ostatnich czasów majorat ten dzierża-  
wił zasłużony okolicy ród Majewskich, ale  
w bieżącym właśnie roku (1910) wraz z inne-  
mi ma uleż rozparcelowaniu. We dworze  
Słupskim podczas powstania 63 r. często prze-  
bywał Langiewicz.

**89. Starachowice.** Olbrzymia osada fabrycz-  
na nad rz. Kamienną, na zachód od Wierz-  
bnika położona. Zakłady żelazne tutejsze  
wraz z Ostrowieckimi należą do największych  
w Królestwie.

**90. Stawiana góra** (patrz: Psarska góra).

**91. Suchedniów.** Wieś gm. i par. nad rzeką  
Łęczyńską i stawem, przez nią utworzonym. Nale-  
żała do bisk. krakowskich. Nazwę swą zawdzię-  
cza minerowi Suchiniowi, który tu r. 1578  
miał kuźnicę. Wogóle Suchedniów był wsią

górnico-fabryczną i pozostał taką do dzisiaj;  
posiada przytem młyn parowy amerykański,  
kilka tartaków, cegielnie. Dzieli się na dwie  
części: zachodnią i wschodnią. Do r. 1903  
mieścił się tutaj zarząd zakładów górniczych  
rządowych w Królestwie Polskiem, przeniesio-  
ny potem do Warszawy. Kościół suchedniow-  
ski posiada dzwony, fundowane przez Staszica,  
który niegdyś był właśnie naczelnikiem owego  
Zarządu górniczego. Na cmentarzu wznosi się  
pomnik z pięknem popiersiem Jana Hempla,  
górnika polskiego († 1886). Wieś sama jest  
bardzo rozrzucona; posiada stację kolejową  
i wiele willi, ponieważ jest jedynem miejscem  
letniskowem w okolicy gór Świętokrzyskich,  
ściągających na letnie wywczasy nawet dość  
sporo przybyszów z większych miast, a prze-  
dewszystkiem z Warszawy.

**92. Szczegło.** Wieś. W połowie XV wieku  
pod nazwą Szczegiel, łącznie z wsią pobliską,  
Truskolasy, należała częściowo do biskupstwa  
lubuskiego, częściowo do krakowskiego.

**93. Szczygiełkowa Wola.** Wieś. Znana z do-  
kumentów od r. 1578.

**94. Szydłówek.** Wieś. W połowie XV stu-  
lecia własność prebendy szydlowieckiej przy  
kolegijacie kieleckiej.

**95. Śniadka.** Wieś. W połowie XV wieku  
jako Szmyathka lub Sznyathka, własność bi-  
skupów krakowskich; jeden z nich, Albert,  
w roku 1417 łan z tej wsi nadał niejakiemu  
Stefanowi, burgrabiemu bodzentyńskiemu. Od  
roku 1578 nosi już nazwę dzisiejszą. Wschod-  
ni kraniec tej wsi przylega do doliny rzeki



Świśliny; po prawych jej brzegach występują stromo urwiska łupków dewońskich, podobnie jak pod wsią Skały.

**96. Święta Katarzyna.** Wieś, u stóp Łysicy od północy położona. Cały obszar Łysicy, zdaje się, należał do biskupów krakowskich. W miejscu wsi dzisiejszej istniała dawniej gontyna, później pustelnia. Otóż w r. 1478 bisk. Jan z Rzeszowa wystawił na jej miejscu kościół pod wezw. św. Katarzyny i osadził przy nim bernardynów. Według rękopisu (z r. 1764) benedyktyna Szepińskiego przy kościele tym istniał pierwotnie dom emerytów, który opat świętokrzyski Maciej z Pyzdr nadał wraz z kościołem w końcu XV w. bernardynom, z obowiązkiem atoli, by w większe święta przybywali na spowiedzi do św. Krzyża. Gdy w r. 1816 spłonął klasztor bernardynek w Drzewicy (Opoczyńskie), tutejsi bernardyni ustąpili miejsca siostrom i te w liczbie 12 pod przewodnictwem matki Skarżyńskiej sprowadziły się tutaj. W latach 1831 i 63 klasztor ten oddał duże usługi. W 1846 roku wstąpiła tu do zakonu siostra Dobrzańska, która do dziś żyje jeszcze i od r. 1863 jest przełożoną klasztoru. Roku 1847 pożar zniszczył doszczętnie kościół i klasztor, ale je w dwa lata później odbudowano. Roku 1863 miano otworzyć tu szkołę, ale zamknięcie klasztorów w Królestwie przez rząd spowodowało, że projekt nie ziścił się, i klasztor sam zaczął chylić się ku upadkowi. Do roku 1902 kapelanem tutaj był jeszcze bernardyn o. Tytus Rycerz, rodem z Wielkopolski. W rok po nim objął stanowisko to młody, lecz świec-

ki już ks. Antoni Jankowski, który do dziś pozostaje na tem stanowisku.

W wielkim ołtarzu kościoła stoi rzeźbiona z cyprysu statua św. Katarzyny, pochodząca z Algieru, a darowana klasztorowi przez kogoś w XVII w. Innych osobliwości i pamiątek ważniejszych niema. Klasztor sam, jakkolwiek jest zamieszkały przez powiększające się wciąż grono zakonnic, pozostaje w opłakanym stanie i grozi nawet ruiną, na reparację zaś brak zupełnie funduszków. Z zewnątrz, w cieniu smukłych od frontu topoli przy białych swych murach i czerwonym blaszanym dachu przedstawia się malowniczo.

Tuż za kościołem, w stronie południowej, wązka jezdna droga, okolona płotami po bokach, prowadzi do lasu Łysogórskiego. W prostej linii przedłuża się ona ku wschodowi w świeżo bity gościniec ku Woli Szczygiełkowej, na prawo skręt jej prowadzi do kapliczki i źródła św. Franciszka (patrz: Łysica). Kapliczka nie jest znana pod względem historycznym i pamiątek żadnych nie ma. Cechuje ją tylko piękne położenie wśród lasu nad źródłem, poza tem wielka liczba na ścianach jej napisów, któremi uwiecznili się tu turyści.

Obok drogi do Kielc stoi kilka jeszcze kapliczek, ale bez większego znaczenia. Obejrząc je można, przekraczając płot, oddzielający je od drogi.

Sama wieś św. Katarzyny rozpostarta jest na północ i zachód od klasztoru. Posiada sklepik i schronisko dla turystów, utrzymywane przez Pol. Tow. Krajoznawcze (wej-

ście do schroniska między ruinami dawnej karczmy tutejszej a parkanem sadu klasztornego), przy domostwie gospodarza Janickiego. Tuż obok, pod samym lasem wznosi się dom gospodarza Chruta, gdzie również zawsze mogą turyści znaleźć dość wygodną i chętną gościnę.

**97. Święto-Marz.** Wieś parafjalna. Według Długosza niejaki Bogufał Rogala, syn Piotra, będąc proboszczem kieleckim, zaczął budować tu kościół z kamienia pod wezw. M. Boskiej, śmierć jednakże 1367 r. nie pozwoliła mu budowy dokończyć. Od kościoła tego wieś przybrała nazwę, Matkę Boską zwano tu bowiem Szwyantha Marza. Jeszcze w XV w. kościółek ten nie był ukończony i uzupełniono go dopiero później drzewem. Wieś stanowiła posiadłość bisk. krakowskich. Dziś niczem szczególniejszem się nie odznacza, posiada sklepik i dom schronienia dla dwu starców. Kościół obecny, cały murowany, pamiątek osobliwych nie zawiera.

**98. Święty Krzyż.** Kościół i były klasztor benedyktyński na Łysej górze. Obecnie zabudowania klasztorne po przerobieniu służą za więzienie karne. Wokoło nich powstaje coraz więcej siedzib ludzkich, tworzących powoli osadę, która w ten sposób jest najwyższej położoną zamieszkałą miejscowością Królestwa Polskiego. Całość tego „Św. Krzyża” położona jest nie na samym szczycie g. Łysej, lecz kilkaset metrów na wschód od wierzchołka samego, na grzbiecie, zwężonym już o jakieś 20 metrów i silnie w tem miejscu spłaszczonym. Tery-

torjum to należy do gminy i parafji Słupia Nowa.

Dzieje Św. Krzyża nie są znane dokładnie. O powstaniu jego mamy dwie wersje: czeską i Długosza. Autorem wersji czeskiej był pewien Jan w początkach XV w. Według niego mianowicie miała na Łysej górze stać pierwotnie gontyna, na miejscu której Dąbrówka kazała postawić drewniany kościółek ku czci Św. Krzyża i osadziła przy nim 6-u benedyktynów, sprowadzonych z Czech. Kościółek ten rozszerzyć miał Bolesław Chrobry, a niejaki Emeryk, królewicz węgierski, ofiarował mu relikwie Drzewa Krzyża Św., na pamiątkę cudownego ocalenia w tutejszej puszczy podczas łowów. Prawdziwości tej wersji przeczy choćby to, że Dąbrówka umarła r. 977, a benedyktyni do Czech sprowadzeni zostali dopiero przez Św. Wojciecha w r. 993.

Wersja Długosza niewiele różni się od czeskiej, jest jej tylko poprawnem wydaniem, mianowicie głosi, że dopiero za wstawiennictwem owego Emeryka, zbląkanego w puszczy, Chrobry stawia klasztor, sprowadzając doń benedyktynów z Monte-Cassino, co miało się stać r. 1006. Nieprawdziwość i tej wersji okazuje się, jeżeli zważymy, że Emeryk ów, bądź co bądź, historyczny królewicz, urodził się dopiero w r. 1007; imiona najdawniejszych zakonników były też słowiańskie, nie włoskie, jak to wiadomo z najstarożytniejszych znanych tu dokumentów. Wzmiankę o Monte Cassino łatwo zrozumieć, jako nadającą klasztorowi rozgłos, Cassino bowiem było wówczas w pełni chwały.

Znacznie pewniejsze dane o początkach św. Krzyża mamy w kronice Boguchwała, bisk. poznańskiego, z połowy XIII wieku. Pisce on mianowicie, że kościół tu zbudował Krzywousty na miejscu dawnego zamku, i to umożliwiałoby ową historję o Emeryku i sprowadzeniu przez niego z Węgier zakonników i ofiarowaniu relikwji Krzyża Św. W każdym razie istnienie klasztoru w XII w. jest niewątpliwe, bo w dokumentach znajduje się wzmianka, iż opat „Łyśca” r. 1166 był przy poświęcaniu i uposażaniu klasztoru cystersów w Jędrzejowie. Kościół Świętokrzyski był wówczas pod wezw. Trójcy św.

Roku 1260 Tatarzy po zdobyciu Sandomierza napadli św. Krzyż, ograbili i wysieklili wszystkich zakonników. Bolesław Wstydlivy sprowadza wówczas nowych zakonników z Sieciechowa i r. 1270 wraz z Kunegundą potwierdza opatowi Jakóbowi wszystkie dawne przywileje klasztoru. Roku 1278 Leszek Czarny przywileje te potwierdził, wyrażając się między innymi słowy w następujący sposób: „Opata Racibora i jego następców, oraz kościół św. Trójcy, przez naszych przodków fundowany, jako też klasztor, pod szczególną opiekę przyjmujemy”. Łokietek następnie nadał prawo niemieckie wszystkim wsion opactwa. Według Długosza kościół był: „gruby, wysoki, sztuki greckiej”. Kazimierz Wielki powiększył kościół przez dobudowanie przodu, zakrytą z jednej, a kaplicy św. Krzyża z drugiej strony, przez co też kościół stracił charakter bizantyjski.

Roku 1370, podczas jarmarku, Litwini, pod wodzą Kiejstuta, Olgierda i Lubarta, napadli klasztor i ograbili go, biorąc wszystkich jego mieszkańców do niewoli. Zabrali też Drzewo Krzyża Św., które zdaje się zwrócił dopiero Jagiełło. Król ten później kazał świątynię malować, pokryć dachem ołowianym i ustawić w niej kosztowne organy. Malowidła przetrwały do r. 1777 i zniszczył je wraz z kościołem pożar; dach i organy przetrwały tylko do 1459 r., w którym to czasie spaliły się wraz z biblioteką. Sam kościół wówczas ocalał. Biskup Oleśnicki pokrył go wówczas dachówką, a opat Michał odbudował klasztor. Bibliotekę zaopatrzone w nowonapisane dzieła. Tenże opat prosił Kazimierza Jagiellończyka roku 1486 o usunięcie jarmarków do Słupi. Roku 1620 wystawiono tu kaplicę Oleśnickich. 1657 r. był tu Rakoczy. W latach 1655 — 58 przebywali Szwedzi.

Klasztor pustoszał stopniowo, tak że zamierzano benedyktynów zastąpić innymi zakonnikami, lecz opat Stanisław Mirecki roku 1709 wyjednał w Rzymie pozwolenie na założenie pierwszej kongregacji wszystkich benedyktynów polskich, pod nazwą kongregacji Św. Krzyża, co dawało im wspólną organizację, kontrolę i niezależność od biskupów. Roku 1777 26 października, przy nakręcaniu zegara o godz. 3-ej w nocy jeden z braciszków zakonnych niechcący zapuścił ogień, od którego spłonął klasztor całkowicie, bo tylko z wyjątkiem krucżanków. Przy rozkopywaniu fundamentów klasztornych po pożarze tym znaleziono monety

z czasów Bolesława Kędzierzawego († 1173), z czego wnoszą niektórzy, iż kościół za tego właśnie króla został postawiony.

W 30 lat potem dopiero, t. j. r. 1806 konsekrowano nowowypbudowany gmach kościoła i klasztoru; od roku tego kościół do dziś trwa bez znacniejszych zmian. Roku 1821 relikwie Drzewa Krzyża Św. przewieziono z powrotem do Słupi, gdzie były przechowywane po pożarze. Roku 1819 skasowano tu klasztor; ostatni zakonnik żył do r. 1871. Przy kasacie klasztor miał 17 zakonników, 40 cel, 4 sale i 16 izb. Od r. 1849 do 1863 Św. Krzyż był miejscem pobytu księży zdrojnych. Podczas powstania 1863 r. jako punkt strategiczny odgrywał ważną rolę. Tutaj gromadziły się tysięczne zastępy bojowników, tu Langiewicz miał przez długi czas swoją kwaterę; w dzisiejszem mieszkaniu kapelana więziennego mieściła się redakcja i drukarnia pism powstańczych. W roku 1852 w zabudowaniach urządzono więzienie. Roku 1863 więźniowie rozpierzchli się.

Dzisiejszy kościół jest zupełnie odosobniony od zabudowań więziennych dzięki potężnemu mrowi, otaczającemu w dalszych swych częściach całość Św. Krzyża. Mur ma przeszło metr grubości i kilka wysokości, posiada 4 bramy. Zachodnia prowadzi wprost z szosy kieleckiej w obręb więzienia. Druga—południowa, do której wstęp po kilkunastu schodach kamiennych, wiedzie do kościoła z boku. Dwie pozostałe bramy są od strony wschodniej. Jedna, główna i ozdobna, prowadzi do kościoła i jakkolwiek wychodzi na tył kościoła, jest bramą „fron-

towną”. Zaraz koło niej, lecz już w obrębie murów, wznosi się potężna murowana dzwonnica. Ostatnia nakoniec brama, obok frontowej położona, prowadzi na podwórze, wiodące do więzienia od tyłu i pomieszczone między szeregami zabudowań, w których zamieszkują dozorczy więzienni.

Nazewnątrz kościoła widnieją wykute herby: Godziemba — opata Maliszewskiego, Ciołek — kard. Maciejowskiego i Nałęcz — bisk. Gębickiego. Na froncie kościoła mamy postacie kamienne: rycerza, zapewne Emeryka, biskupów i zakonnika. Wprost drzwi kościelnych na murze wisi oszklona skrzynka, w której przechowują się kości mamuta, wydobyte gdzieś z okolicznych glin nawianych, a nazywane przez lud kośćmi „wielgoluda”.

Zwykle wejście do kościoła prowadzi nie przez drzwi frontowe, lecz przez przedsionek obok nich, z którego wejście na prawo do krużganka. Nad drzwiami do przedsionka widać zakratowane okno, z którego często można zobaczyć więźniów. Zaraz za przedsionkiem, na wstępie do krużganka, żelazne schody prowadzą na chór kościelny i wieżę. Na prawo z krużganka prowadzą pierwsze drzwi do kościoła (zwykle zamknięte), a drugie — w miejscu, gdzie załamuje się pod kątem prostym na lewo; obok też wejście do zakrystji i nieco dalej na lewo—do kaplicy Ossolińskich. Z zakrystji na prawo wejście do prezbiterjum kościelnego, na lewo do owej kaplicy. W krużganku gotyckie łuki sklepienia pochodzą z XII wieku. Zakończają je tarcze z herbami: Orzeł,

Topór, Dębno, Pilawa, Jastrzębiec, Poraj, Kościeszka i Prus.

Widzimy tutaj również dużą marmurową tablicę, na której po łacinie złotymi zgłoskami wyryte są dzieje klasztoru w skróceniu, jak je dawniej pojmovano. Z krużganka zakratowane okna ukazują czworokątne podwórze, na które wychodzą również okna więzienia. W głębi załamania się krużganka, na prawo wązkim korytarzykiem wejście do dzisiejszego mieszkania rektora tutejszego kościoła (a zarazem kapelana więziennego); dawniej tędy wiodła droga do cel klasztoru i mieszkania opata. Nad samem wejściem do apartamentów dawnych opatów widnieje herb Odrowąż.

W zakrystji stoją stare inkrustowane szafy, nad którymi były lustra, ale te potłuczono lub zrabowano różnemi czasy, marmurowa umywalka oraz księga, od lat kilkunastu zaprowadzona, w której turyści podpisują swe nazwiska na pamiątkę swego tutaj pobytu. Ściany pokryte są malowidłami i napisami, opiewającemi dzieje klasztoru, ale większość napisów tych z powodu zatarcia się trudno odczytać.

Kaplica, w której przechowywano dawniej Drzewo Krzyża Św., spaliła się r. 1777. Dziś Relikwja ta przechowuje się w pięknym, złotym relikwjarzu o kształcie trójramiennego krzyża, umieszczonym w kaplicy zwanej Oleśnickich, wystawionej r. 1620 i ocalonej przed pożarem. Kaplica ta, murowana, kwadratowa, o sklepieniu kopulastem, malowana pięknie al fresco, posiada nagrobki wojewody lubelskiego, Mikołaja

z Oleśnicy i żony jego, Zofji z Lubomirskich; postacie na nagrobkach wykute są z marmuru, a twarze i ręce z alabastru. Według podania w kaplicy tej mają spoczywać zwłoki księcia Jeremiego Wiśniowieckiego.

Małe kręte żelazne schodki prowadzą z kaplicy tej na chór jej, z którego lepiej można przyrzeć się malowidłom, zwłaszcza sklepienia. Na środku kaplicy kamienna płyta kryje wejście do niewielkich podziemi, które można zwiedzić; zawierają kilka trumien drewnianych, przeważnie już rozlatujących się, oraz wielką jedną metalową, w której być może właśnie spoczywa ciało księcia Jeremiego.

Kościół św. Krzyża posiada jedną nawę. Jasnym, o drewnianej podłodze, przedstawia się skromnie, ale ładnie. W 7 ołtarzach piękne obrazy Smuglewicza, znanego artysty z końca XVIII wieku. Pośrodku, podobnie jak w kaplicy Oleśnickich, wejście do podziemi, ale już znacznie obszerniejszych i więcej trumien zawierających.

Z chóru kościelnego, a raczej kurytarzyka, prowadzącego na chór, ciemnymi kamiennymi i krętymi schodkami wchodzi się na poddasze kościelne, stąd już po wygodniejszych, lecz drewnianych stopniach idzie się na wieżę, z której przepiękny widok na całą okolicę w promieniu około 20 mil. Ganek szczytowy wieży posiada grubą, ozdobną kratę żelazną z wielkimi miedziami, jak cały wogóle wierzch kościoła — pokrytemi kulami po rogach. Istnieje też piorunochron, od którego drut zapuszczony jest zdala od klasztoru, aż w sadzaw-



kach, na południowym zboczu góry. Blacha miedziana, pokrywająca ganek, ma na sobie mnóstwo napisów, z których najdawniejsze, przez nas zauważone, sięgają r. 1827.

Z osobliwości Św. Krzyża zasługuje następnie na uwagę drewniana kapliczka przy drodze do Słupi. Poległo przy niej kilku księży podczas ostatniego powstania. W roku 1831 Adam ks. Czartoryski był przez kilka godzin na Św. Krzyżu, zostawiając napis, błagający Boga o ratunek dla Ojczyzny. W 30 lat potem na jego pamiątkę usypano tu z kamieni kopiec (naprzeciw owej kapliczki). W r. 1862 z kopca tego miał patryjotyczne kazania ks. Zakrzewski, proboszcz lisowski, po którym to kazaniu zanieśli go rozentuzjasmowani słuchacze na rękach do klasztoru, a kawałki komży jego brali na pamiątkę.

Rząd później kopiec ten polecił znieść i dziś tylko resztki jego znajdziemy.

Wreszcie godzien uwagi jest Bielnik. Jest to polanka położona na północnym stoczu Łysej góry, nieco na wschód od Św. Krzyża, cała otoczona lasem i stosami głazów, które usypano, usuwając z polany, bo przerobiono ją na pole uprawne. Nazwę swą Bielnik zawdzięcza temu, że dawniej len na niej bielono, t. j. suszono. Widok z niej piękny na cały klasztor Świętokrzyski. Dojść do niej można ścieżką przez las, skręcając na lewo (t. j. na północne stocze) z drogi, około samotnie stojącej w tem miejscu szopy czy stodóły.

Zwiedzić szczegółowo Św. Krzyż można tylko w towarzystwie zakrystjana lub chłopów

tutejszych, którzy zwykle pełnią tu właśnie rolę przewodników za opłatą kilkunastu, a najwyżej kilkudziesięciu kopiejek (zależnie od ilości ludzi: norma — 5 kop. od osoby co najmniej). O ile kościół jest zamknięty od strony właściwego wejścia, należy udać się na małe (t. j. wschodnie) podwórze więzienne i stąd obok mieszkania ks. kapelana dojść do wnętrza kościoła. Przewodnicy zawsze się znajdują, zresztą należy kogokolwiek spotkanego spytać się, ktoby mógł oprowadzić po kościele.

Przy tem małym podwórzu więziennem zamieszkuje służba rządowa; turyści mogą za zwyczaj u niej dostać pożywienia, naturalnie za opłatą, lepiej jednak zawsze udawać się na jedzenie i noclegi na dół — do Słupi Nowej.

Na południowym zboczu Łysej góry o kilkadziesiąt metrów poniżej grzbietu, bardziej na wschód od wspomnianych już dwu sadzawek, do których prowadzi jedna droga z pod klasztoru, u stóp pięknego, lecz zalesionego rumowiska skalnego, podobnego zupełnie do gołoborzy, leży spora polanka ze źródłem, ocembrowanem głazami w stoczek; stąd mieszkańcy Św. Krzyża biorą wodę do picia. Polankę tę kręta drożyna łączy z drogą pod klasztorem. Północny stok góry zaraz za klasztorem posiada rumowisko skalne i ową polaną Bielnik. Szosa do Słupi (na wschód) z powodu wielkiej stromości góry idzie wężowato. Dla pieszych prowadzi droga skrócona, zwana królewską lub książęcą, prosto od klasztoru w dół na północny wschód, spadzista bardzo i usiana głazami;

łączy się ona już przy końcu lasu z ową szosą, prowadzącą do Słupi. Całość Łysej góry w okolicy Św. Krzyża ze wszystkich stron bardzo kamienista i ponura skutkiem gęstego zalesienia i wielkiej spadzistości, potęgującej cień w lesie.

**99. Tarczek.** Wieś gm. i par. Odwieczna posiadłość bisk. krakowskich, którzy mieli tu dwór i kościółek podobno od r. 1067. Iwo, bisk. krak., otrzymuje r. 1227 przywilej Leszka Czarnego na osadzenie Niemców w okolicach „Tarsca”. Na akcie z r. 1228, wydanym w Skaryszewie przez królową Grzymisławę, niejaki Prandok podpisał się jako „praepositus de Tarsc”. Targowa ta osada musiała się rozwinąć pomyślnie, bo Bolesław Wstydlivy r. 1275, nadając przywileje cystersom wąchockim, przy nadawaniu im targowiska w Wierzbnicy wspomina, iż daje z temi swobodami, jakie ma Tarsk. R. 1244 Tarczek spalił podobno Konrad Mazowiecki. W r. 1278 przechodzili tędy Litwini. Tutaj zmarł też awanturniczy biskup Paweł z Przemankowa. Targowisko przeniesiono później na miejsce, gdzie powstał później Bodzentyń. Kościół tutejszy według Długosza, który Tarczek nazywa już Tharszkiem, miał założyć Władysław Herman. Kościółek ten pod wezw. Św. Idziego przechował się do dziś zapewne w pierwotnej postaci, bowiem jest niewielki (25 kroków długi i 15 szeroki), z kamienia ciosowego, bez tynku i z maleńkimi okienkami; posiada stare obrazy na drzewie i kielich srebrny z r. 1626. Nad drzwiami napis umieszczony po restauracji, dokonanej roku

1803 kosztem rządu austryjackiego, podaje rok 1067, jako datę założenia.

**100. Trzcianka.** Wieś, znana od XV w., jako należąca do parafji Momina.

**101. Truskolasy.** Wioska. W połowie XV w. łącznie z Szczegłem należała częścią do biskupów lubuskich, częścią — do krakowskich.

**102. Waśnów.** Wioska. Znana w XVI w. pod nazwą Welznów. Folwark tej wioski, zwany też Poniatowszczyzną wchodził w skład dóbr Kunin.

**103. Waśniów.** Osada gm. i par., mająca około 1000 mieszkańców. Znana z dokumentów Mieszka r. 1145. W roku następnym Salomea nadaje klasztorowi w Trzemesznie targowisko Waśniów. Kazimierz Wielki nadał osadzie r. 1351 prawo miejskie średzkie i wójtostwo. Kościół parafjalny wspominany jest od r. 1362; według Długosza był on pod wezw. św. Piotra. Zapewne drogą zamiany pod koniec XIV w. Waśniów przeszedł na własność cystersów z Wąchocka. Kazimierz Jagiellończyk nadał miastu jarmarki, jak świadczy potwierdzenie Augusta III z r. 1761. Na miejscu dawnego kościoła r. 1656 proboszcz Benedykt Delegowicz wznosił nowy, murowany, dotąd istniejący. W pobliżu Waśniowa leżał folwark Gaj, miejsce urodzenia i pobytu Wespazjana Kochowskiego, poety z w. XVI.

**104. Wąchock.** Osada gm. i par. Znana od r. 1166 pod nazwą Vanhoczko. Klasztor tutejszy cystersów, zwany Caminy major lub Cella S. Mariae, założył pierwotnie Gedeon, bisk. krak. (1166 — 1185) na obszarze wsi

Kamienna (położonej o 13 kilometrów na północozachód od dzisiejszego Wąchocka). Leszek Biały dopiero klasztor ten przeniósł do Wąchocka i wystawił mu gmach mury. Osada ta wraz z ową Kamienną była własnością biskupów i dana na własność klasztorowi. Pierwszym znanym opatem był niejaki Hugo. Według Długosza aż do XV w. zakonnicy tutejsi mieli być Włochami; prof Łuszczkiewicz przypuszcza, że raczej byli Francuzami, gdyż klasztor z budowy swej przypomina klasztory w Jędrzejowie, Koprzywnicy i Sulejowie, budowane przez Francuzów.

Roku 1260 Tatarzy spustoszyli klasztor, niszcząc wszystkie dokumenty. 1275 r. Bolesław nadaje w Stopnicy przywilej, potwierdzający dawne i nadający nowe rozległe swobody. W 5 lat potem przywilej ten potwierdza legat papieski, Filip, a następnie roku 1284 Leszek Czarny. R. 1308 Łokietek pozwala klasztorowi osadzać wsie na prawie niemieckim. Rozwijający się przemysł na gruntach klasztornych wzbogacał zakon. R. 1454 Kazimierz Jagiellończyk nadaje miastu prawo magdeburskie. Opat Konopacki, towarzysz podróży i więzienia Jana Kazimierza, założył kuźnice w Bzinie i Starachowicach. R. 1656 wojska Rakoczego złupiły i spaliły klasztor, niszcząc i archiwum. Odbudowa kościoła nastąpiła dopiero roku 1695, o czym świadczy umieszczona nad drzwiami tablica marmurowa.

W końcu XVIII wieku zniesiono opactwo, a dano klasztorowi przeora. Rząd austrjacki włożył na klasztor obowiązek utrzymywania

szkoły publicznej. Roku 1811 J. U. Niemcewicz, zwiedzając Wąchock, zastał w szkole owej 100 uczniów, z tych 8 zostających na koscie klasztoru, który co rok też dwu najlepszych uczniów wysyłał do Akademii Krakowskiej, wypłacając każdemu stypendjum rocznie po 1000 złp.

Po zniesieniu klasztoru szkołę zamieniono na obwodową rządową, i jako taka przetrwała do 1836 r. Niemcewicz podaje, że pierwszym opatem był tu Polak, Mikołaj Raduński. Klasztor, zbudowany pierwotnie w stylu romańskim ze śladami gotyku, zniszczyli roku 1260 Tatarzy. Pomimo zmian, wprowadzanych wielokrotnie, na wschodniem skrzydle przechowała się dotąd pierwotna postać. Dół tego skrzydła zachował romańskie sklepienia i łuki. Pałac opatów pochodził z XVI w. Przy klasztorze istniał też kościół św. Elżbiety dla świeckich, dziś zupełnie zburzony. Pozostał przy kościele jeszcze w części dawny portal romański. W XVII w. rozszerzono okna kościoła i dobudowano kaplicę błg. Wincentego Kadłubka.

**105. Wesołówka góra.** Łagodny, dość zalesiony grzbiet w paśmie Jeleniowskim, sięgający w najwyższem punkcie 432 m. nad poziomem morza.

**106. Wierzbnik.** Osada gm. i par., licząca około 2000 mieszkańców. Klasztor Świętokrzyski, współzawodnicząc z cystersami wąchockimi w kolonizowaniu okolicy, starał się wytworzyć w tych stronach swe ognisko, i oto opat Radoszewski, bisk. kijowski i sekretarz królewski, na mocy otrzymanego w r. 1624 przywileju

od Zygmunta III, założył Wierzbnik, naprzeciw Starachowic, posiadłości cystersów. Król osadzie tej nadał prawo magdeburskie. Cystersi protestowali, dowodząc, że obszar należy do wójtostwa wąchockiego. Opat Sierakowski wzniósł tymczasem kościół murowany i nadał różne przywileje miastu. Według rubrycel założenie kościoła i parafii tutejszej miało nastąpić r. 1688 przez opata Komorowskiego. Sprawa z cystersami po stu latach dopiero, t. j. w r. 1788, zakończyła się w trybunale radomskim, mianowicie za obustronną zgodą, rozgraniczeniem odpowiednim posiadłości.

**107. Wiśniawka góra.** Zwana też Wiśniówką, Białą lub Bardze. Zalesiona. Stanowi najbardziej zachodnią część gór Klonowskich.

**108. Witosławice.** Wieś. Znana już w połowie XV w. W XVI własność Witosławskich.

**109. Witosławska góra.** Zajmuje środkową część pasma Jeleniowskiego i sięga 456 m. nad poziom morza. Cała zalesiona i kamienista. Na stoczu jej północnym przy drodze z Witosławic, nie dochodząc grzbietu, znajduje się przy obszernej polanie duża drewniana kaplica, należąca do par. Wiśniowskiej. Kaplicę tę wystawił podobno Waclaw Jerłowicki herbu Habdank, wojewoda podolski i starosta ruski za zabójstwo biskupa ormiańskiego, przez którego był strofowany za nieludzkie obchodzenie się z poddanymi. Z ruiny kaplicę tę dźwignęli: pułkownik Antoni Libiszewski, dziedzic Jeleniowa i Witosławic, w początkach XIX w., oraz Jasiński z Bokszyce. Przed kilkunastu

jeszcze laty była przy kaplicy tej pustelnia, w której przemieszkiwała pustelnica. W kaplicy wisi obraz M. B. Częstochowskiej w ołtarzu nieco odległym od ściany; koło kaplicy przy figurze M. Boskiej cudowne źródło. Do roku 1850 przy kaplicy tej obchodzono na Zielone Świątki odpust, ale i teraz jeszcze dzień ten co rok tradycyjnie sprowadza tutaj setki ludzi.

**110. Włochy.** Wieś. Znana od r. 1362; w tym bowiem czasie bisk. krak. Bodzanta przyłączył ją do Chybic. W połowie XV wieku wieś ta należała do niejakiego Andrzeja Myszopada (Myssopatha) h. Łabędź, pochodzącego z Włoch. Temu też zapewne zawdzięcza swą nazwę dzisiejszą.

**111. Wzdół.** Wieś parafjalna. Znana z dokumentów od r. 1332, jako własność bisk. krakowskich. Data parafji nie jest znana. W XV wieku stał już tutaj kościół parafjalny drewniany pod wezw. Św. Małgorzaty, a zostający pod patronatem biskupów krakowskich. Obecny kościół murowany wystawiony został r. 1687 na miejscu dawnego przez małżonków Serwalłów, których herb widnieje nad chórem i łukowatym sklepieniem. Suchedniów i Łęczna były filjami tutejszej parafji. W kościele jest ciekawy chór, a w kaplicy M. B. Skaplerznej — antepedium ze starodawnej materji. Nad wejściem z zakrystji do kościoła znajduje się tablica opisująca dzieje kościoła.

**112. Zagnańsk.** Wieś parafjalna. Znana od początków XV w. pod nazwą Zagnansko, jako własność biskupów krakowskich w kluczu kie-

leckim. Gdy na początku XVII w. włoscy przedsiębiorcy bracia Caccia powznosili w sąsiednim Samsonowie i innych wsiach zakłady żelazne i tu postawiono wielki piec. Biskup Andrzej Trzebicki roku 1664 wznosił kościół i założył parafję.

**113. Zamkowa góra**, zwana też Jeleniowską. Okrągłego kształtu, płaskostozkowata, pokryta całkowicie młodym lasem, (porębą) poprzerznanym w młodsze jeszcze pasy nowszych poręb i linji. Według miejscowego podania miał na niej stać kiedyś zamek, czemu właśnie nazwę swą zawdzięcza. Dochodzi do wysokości 453 m. Od góry Opacznej oddzielona łagodnym malowniczym wąwozem.

**114. Zamkowa Wola**. Wieś. Znana od roku 1441 pod nazwą Woli Ząbkowej i jako własność biskupów krakowskich.

**115. Żerniki**. Wieś. Znana od 1339 roku, wówczas bowiem podsedek krakowski, Przybko oddał ją klasztorowi świętokrzyskiemu łącznie z innymi jeszcze wsiami wzamian za Zborów i Opatkowie. W połowie XV wieku Żerniki należały do biskupów kujawskich.

## SPIS ROZDZIAŁÓW.

	str.
Przedmowa . . . . .	5

### I. WIADOMOŚCI OGÓLNE O GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

1. Położenie geograficzne . . . . .	7
2. Ukształtowanie powierzchni . . . . .	8
3. Rzeki w Łysogórach . . . . .	11
4. Budowa geologiczna Łysogór . . . . .	14
5. Klimat Łysogór . . . . .	17
6. Flora Łysogór . . . . .	18
7. Fauna Łysogór . . . . .	22
8. Ludność Łysogór . . . . .	24
9. Podział administracyjny Łysogór . . . . .	27
10. O literaturze Łysogór . . . . .	28

### II. WSKAZANIA OGÓLNE DLA TURYSTÓW.

11. O wycieczkach w ogólności . . . . .	33
12. Zaopatrzenie się na wycieczki . . . . .	35
13. O radzeniu sobie w drodze . . . . .	37
14. Dojazd do Łysogór . . . . .	49
15. Plany wycieczek . . . . .	53

### III. OPISY SZCZEGÓLOWE.

Alfabetyczny wykaz i opis ważniejszych 115 miejscowości w Łysogórach . . . . .	62
---	----

## WYSZŁA ODDZIELNIE MAPA GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

w skali: 200.000.

Cena 40 kop.

Biblioteka Państw.





## Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie

- Mapa gór Świętokrzyskich, w skali: 200.000. — 40
- Chmielewski K.** Obrazy ziem polskich. Monografie, wyjątki i piękniejsze opisy, oraz utwory poetyckie, z licz. ryc., w opr. 1 rb. 20 k., w ozd. opr. 1 50
- Twoje ziemie, twoje wody. Szkice malownicze z kraju, z 9 rysunkami. — 35
- Dybczyński T.** Z teki turysty. Opis 88 milowej pieszej podróży po kraju. Z licznymi rycinami. — 50
- Gloger Z.** Białowieża. Malownicze opisy puszczy Białowieskiej i podróży do niej, z 4 rycinami. — 25
- Geografia historyczna ziem dawnej Polski, z 63 autentycznymi rycinami. Str. 390. 1 30
- Hartinghowa Z.** Przewodnik po ziemi kaszubskiej, z 20 rysunkami. (KdW. 461). — 40
- Janowski A.** Wycieczki po kraju, z licznymi rycinami i mapami. Część I. Kielce. Karcówka. Chęciny. Góry Ś-to Krzyskie. Bodzentyn. Wąchock. Pża. Radom. Wyd. II, kop. 40, w opr. — 60
- — Część II. Opatów. Ujazd. Klimontów. Osso lin. Sandomierz. Wyd. II, kop. 40, w opr. — 60
- — Część III. Puławy. Kazimierz. Janowiec. Nałęczów. Wydanie II, powięk. kop. 40, w opr. — 60
- — Część IV. Na szlaku nowej kolei Wars zawa-Kalisz: Błonie, Sochaczew, Łowicz, Zgierz, Łódź, Pabjanice, Łask, Zduńska Wola, Sieradz, Opatówek, kop. 40, w oprawie — 60
- Królestwo Polskie,** ze 180 rycinami widoków i ty pów ludowych z różnych stron kraju, w opr. 2 —
- Marrenè-Morzowska W.** Wakacje w Warszawie. Pogadanki o gmachach i zabytkach Warszawy i ich architekturze. Z rycinami w oprawie — 80
- Nałkowski W.** Geografia fizyczna, objaśniona 106 rysunkami w tekście i 10 mapami. 1. 80, w opr. 2 —
- Zarys Geografji rozumowej (Geologii). Wy danie III, znacznie rozszerzone, ze 140 ry sunkami i mapami. rb. 3 kop. 30; w oprawie 3 90
- Nałkowska A.** Geografia ziem dawnej Polski, z 30 rysunkami, w oprawie — 90
- Offmański M.** Pamiątki po Piastach i Jagiellonach pozostałe w wierzeniach tradycji i zabytkach. — 45
- Słownik miejscowości, w których jeszcze znaj dują się zabytki z czasów Piastowskich i Ja giellońskich, (963 — 1572). (KdW. 315). — 40

# Góry Ś-to Krzyskie.



Skala 1:200,000



6201

DRUKARNIA MICHAŁA ARCTA  
W WARSZAWIE, ORDYNACKA 5.